LUD

TYGODNIK KATOLICKI SPOŁECZNO-KULTURALNY — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

"LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 11 SIERPNIA (agosto) — 1981 — Nr 3.738 — (31/81)

Irytacja w kołach PDS

Po miesięcznej przerwie (tradycyjne wakacje półroczne) powrócili do stolicy kraju senatorowie i posłowie różnych partii politycznych. Wśród parlamentarzystów z PDS panuje silna irytacja skierowana przeciw ministrowi Delfim Netto, który oświadczył ostatnio bez ogródek, że nie będzie 13 salario dla funkcjonariuszy federalnych ani też pomocy rządowej dla rodzin biedniejszych w nabywaniu artykułów pierwszej potrzeby.

Ta decyzja Ministra stanowi wielki cios dla przyszłej kampanii wyborczej kandydatów partii PDS. Wszyscy "pedesiści" rozumieją wielkie trudności jakie przeżywa ekonomia państwa, lecz nie mogą przebaczyć p. Ministrowi, że nie potrafi wynaleźć środków, by ułatwić propagandę wyborczą rządowej partii. Zdają sobie oni sprawę, że funkcjonariusze federalni i klasa uboższa narodu stanowią wielką siłę wyborczą.

Tym się tłumaczy mocna irytacja tej partii skierowana przeciw technokratom i biurokratom rządowym. Pedesiści twierdzą, że decyzja Min. Delfim Netto wytrąciła im największą broń z ręki w ich kampanii wyborczej, tj. problem socjalny stanowiący dzisiaj najważniejsze zagadnienie dla uboższych mieszkańców kraju.

Nikt już nie wątpi, że problem socjalny stanie się głównym tematem kampanii wyborczej pomiędzy partią rządową a partiami opozycyjnymi. Demokratyzacja kraju jak: zniesienie Aktu Instytucyjnego Nr 5, amnestia, bezpośrednie wybory, wolność prasy itp. wprowadzone przez p. Prezydenta — są już argumentami przestarzałymi w aktualnych czasach. Nie będą więc one decydowały teraz o wymowie urn wyborczych. Obecnie głównymi sprawami są: koszt utrzymania, wyżywienie, brak mieszkań, brak bezpieczeństwa w miastach itp. stają się wielką bronią w rękach opozycji głównie partii PMDB i PP.

Min. DELFIM NETTO jest mocno krytykowany przez wielu członków partii PDS za powzięte decyzje, że nie będzie 13 salario dla funkcjonariuszy federalnych, ani ulgowych cen żywności, ani też podwyżkę opłat na rzecz Opieki Społecznej.

Szef partii PDS senator José Sarney ma trudną misję załagodzić wzburzone elementy tej partii, co nie będzie rzeczą łatwą. W stanach bowiem Pernambuco, Maranhão i Minas opozycyjna partia PMDB odnosi już wielkie sukcesy wyborcze stając po stronie tamtejszej ludności i krytykując ostro wysokie ceny żywności, brak mieszkań, bezrobocie w przemyśle samochodowym, a zwłaszcza podwyżka opłat z 8 na 10 procent na rzecz Opieki Społecznej.

Opozycja bije mocno na nutę, że stawianie czoła trudnej sytuacji ekonomicznej kraju powinno objąć wszystkie warstwy społeczne, a nie głównie klasy średnie czy ubogie.

Nowy prezydent Urugwaju

Rada Państwa Urugwaju obrała w tych dniach nowego prezydenta w osobie gen. Gregorio Conrado Alvares (65 lat), który w dniu 1 września br. zastąpi obecnego szefa państwa — Aparicio Mendoza. Będzie on rządził krajem w ciągu 3,5 lat, by następnie przekazać rządy w ręce cywilne. Nowy prezydent cieszy się ogólnym poparciem argentyńskich sił wojskowych, które skłonne są zrezygnować z rządów na rzecz władzy cywilnej.

Gen. Conrado Alvares odznaczył się w 1971 roku w walce z lewicowymi grupami powstańczymi i terrorystami (Tupamaros), które dokonywały śmiałych ataków na gmachy publiczne czy na koszary wojskowe i policyjne. Gen. Alvares otrzymał wówczas ważną misję, by na czele oddziałów wojskowych (trzech broni) przywrócić ład i bezpieczeństwo w kraju. I dokonał tego w ciągu 12 miesięcy, kładąc kres akcji terrorystycznej.

Gen. GREGORIO CONRADO ALVARES obrany został przez Radę Państwa nowym prezydentem Urugwaju na miejsce cywila — Aparicio Mendoza. Obejmie on rządy z dniem 1-go września br. Nowy prezydent cieszy się wielkim mirem w kołach wojskowych.

W opinii publicznej nowy prezydent (obecnie generał w stanie spoczynku) uważany jest za człowieka energicznego, ambitnego, zdecydowanego zwolennika przywrócenia silnej demokracji i powrotu do działalnialności partii politycznych. Okazał się również zręcznym politykiem, jednając sobie zwolenników wśród generałów należących do Naczelnego Dowództwa.

Należy on do rodziny o tradycji wojskowej. Jego ojciec był też generałem, a jego czterej bracia są pułkownikami. Karierę wojskową rozpoczął w 1940 roku, służąc w kawalerii. W 1961 r. otrzymał sarżę podpułkownika, stając się dowódcą Gwardii Republikańskiej, zaś w 1971 r. został generałem. W dwa lata później objął stanowisko sekretarza Narodowej Rady Bezpieczeństwa.

W 1976 roku gdy prezydent państwa Bordaberry zamierzał zaprowadzić demokrację w kraju lecz bez partii politycznych, gen. Alvares brał czynny udział w obradach generałów podczas których zadecydowano odsunąć od władzy prezydenta. W 1978 r. gen. Alvares został naczelnym dowódcą armii, wydając polecenie, by wojsko przestrzegało praw człowieka.

◆ **WATYKAN — Ojciec Święty Jan Paweł II został operowany po raz drugi dnia 5 sierpnia. Operacja trwała godzinę i udała się nadspodziewanie dobrze. Wkrótce Papież powróci do Castelgandolfo, swej siedziby letniej — jako rekonwalescent.**

◆ **BRASILIA** — Projekt reformy wyborczej został już opracowany przez ministra Sprawiedliwości Abi-Ackel. Zawiera w sobie "sublegendę" w wyborach na gubernatora, termin i roku zamieszkania kandydata w danym stanie itp. Projekt ten po przedstawieniu go opozycji pójdzie pod debaty Kongresu.

◆ **LA PAZ** — Presja kilku generałów, którzy na czele części wojska zajęli kilka miast, zmusiły prezydenta Boliwii gen. Garcia Meza do rezygnacji. Władza przeszła na razie w ręce dowódców trzech broni jako Junty Wojskowej.

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ **WARSZAWA** — W kilku miastach Polski odbyły się wielkie manifestacje przeciwgłodowe. W odpowiedzi premier Jaruzelski utworzył specjalną komisję która zajmie się opracowaniem sytuacji żywnościowej w kraju, by gwarantować sprawiedliwy rozdział żywności i utrzymać ład i porządek.

◆ **MOSKWA** — Związek Sowiecki przeżywa również ostry kryzys żywnościowy i nie jest w stanie pomóc Polsce w tym względzie. W niektórych bowiem prowincjach ZSRR ludzie otrzymują kartki na 800 g mięsa na miesiąc, a więc gorzej niż w Polsce (3 kg na miesiąc).

◆ **BRASILIA** — Min. Golbery de Couto e Silva, szef Gabinetu Cywilnego p. Prezydenta, podał się do dymisji powodując poważny kryzys w rządzie. Minister nie podał motywu swej dymisji.

KOŚCIÓŁ A POLITYKA

Temat: Polityka nabiera coraz większego znaczenia w miarę jak zbliżają się wybory 1982 roku. Praktycznie wszystkie ugrupowania polityczne Brazylii ustalają coraz wyraźniej swoje pozycje.

Kościół Katolicki, będący w procesie odnowy po ostatnim Soborze Powszechnym szukając nowych dróg zaangażowania społecznego, także ustala swój sposób rozumienia rzeczywistości politycznych i ustawia swoją pozycję. A ta, w rozumieniu wielu luminarzy Kościoła ,oznacza dzisiaj udział konkretny, skuteczny i współodpowiedzialny wszystkich katolików w kierowaniu historią współczesnego społeczeństwa brazylijskiego.

Jedną z dynamicznych diecezji w tym zakresie jest Archidiecezja São Paulo. Jej organ zajmujący się Duszpasterstwem Praw Ludzkich przedstawił ostatnio proboszczom 367 parafii dokument: "Wiara i Polityka — Lud Boży i jego uczestnictwo w Polityce", mający za cel zorientowanie członków wspólnot kościelnych — CEB-s — w dochodzeniu swych praw w wypełnianiu obowiązków politycznych i w wyborze ugrupowań partyjnych zgodnych z duchem chrześcijańskim.

Dokument ten wydano w formie 149 przeźroczy z odpowiednim wytłumaczeniem

D. EVARISTO ARNS, kardynał paulistański, stoi na czele ruchu uświadamiającego katolików brazylijskich w sprawie przyszłych wyborów i co za tym idzie — o wielkiej odpowiedzialności głosujących.

każdego slidu. Stanowi ewentualny podręcznik dla duszpasterzy w orientacji polityczno-duszpasterskiej. Będzie używany na zebraniach małych wspólnot kościelnych, prawie co-tygodniowych, które rozpoczynają się wspólną modlitwą i kończą wypracowaniem wniosków orientujących konkretne działanie.

Opracowany wizualnie, dokument ten przedstawia historię polityki Brazylii pokazując czasy ruchów popularnych oraz iluzję ludu poszukiwanego przez polityków tylko w czasie kampanii wyborczych.

Podstawowym tematem podręcznika politycznego jest droga ludu brazylijskiego nie zawsze respektowanego w dochodzeniu swych praw.

Niektóre slidy przedstawiają rząd jako organ monopolizujący koordynację woli społeczeństwa, który pozostawia Kościołowi tylko dziedzinę religijną odizolowaną od kwestii syndykalnej, zatrudnienia i płac.

Cała seria zdjęć kończy się przeźroczami z pamiętnej wizyty Papieża Jana Pawła II wśród licznie zgromadzonego Ludu Bożego.

Grupy polityczne w Turcji

Dziennik paulistański O ESTADO zamieścił ostatnio szczegółowe dane odnośnie Ali Agca, zamachowca który usiłował zabić Papieża Jana Pawła II. Należy on do sekty muzułmańskiej oraz tureckiego ruchu faszystowskiego. Ruch ten walczy o przywrócenie dawnego imperium tureckiego (Otomańskiego) będąc przeciwnikiem komunizmu, kapitalizmu oraz wielkich mocarstw jak USA i ZSRR.

Ali Agca pochodzi z rodziny biednej zamieszkałej w miejscowości Malatya. Ojciec jego zmarł przedwcześnie z powodu nałogu pijaństwa zostawiając rodzinę w ciężkich warunkach bytowania. Miasto Malatya jest zamieszkałe przez Turków, Kurdów, Armeńczyków i Muzułmanów należących do sekty sunita i szyita — rywalizujących ze sobą. Ukończywszy gimnazjum, Ali Agca nie mając warunków materialnych musiał zrezygnować z wyższych studiów. Nie mogąc znaleźć pracy, wstąpił do ruchu faszystowskiego "Siwe Wilki" i miał kontakty z Partią Akcji Nacjonalistycznej.

Ruch faszystowski wywodzący się od gen. Kemal Ataturka, który będąc szefem ruchu republikańskiego zwyciężył Grecję oraz opór mocarstw europejskich i zainicjował wielkie reformy w Turcji. Zaprowadził europejski styl życia i dał kobietom większą wolność. Jednak obecny ruch faszystowski nie idzie drogą gen. Kemal, gdyż jest wrogiem zwyczajów zachodnio europejskich, pragnąc się oprzeć na zasadach religii muzułmańskiej, różnej od tej którą wyznaje Khomeini i jego poplecznicy.

Ali Agca już za młodu uwierzył mocno w odbudowę imperium tureckiego poprzez walkę z USA, z ZSRR oraz z mniejszościami etnicznymi jak Szyitami, Żydami, Kurdami, Grekami i Armeńczykami. Ruch faszystowski "Siwe Wilki", będąc ugrupowaniem skrajno prawicowym, wszedł do walki ulicznej w 1967, gromiąc młodzież akademicką należącą do grup lewicowych.

Posiada on poparcie partii konserwatywnych, jak Partia Sprawiedliwości, grupy przemysłowe i handlowe, które obawiając się ugrupowań lewicowych, wspierają wydatnie skrajną prawicę.

Nawet wśród armii tureckiej nie brak zwolenników "Siwych Wilków" i nie ulega już wątpliwości, że ucieczkę Ali Agca z dobrze strzeżonego więzienia ułatwili właśnie wojskowi. Skrajna ta organizacja ma swych fanatycznych zwolenników wśród emigrantów tureckich w RFN i innych krajach europejskich. Grupy terrorystyczne "Siwych Wilków" są doskonale zorganizowane przez pułk. Turkes i panuje w nich żelazna dyscyplina.

Zamach Ali Agca na Ojca Świętego można wytłumaczyć tym, że Papież w opinii "Siwych Wilków" symbolizuje chrześcijanizm, kapitalizm, Zachodnią Europę ,do których organizacja ta żywi fanatyczną i nieubłaganą nienawiść. To jednak nie znaczy, że skrajna prawica turecka nie posiada żywych kontaktów z cudzoziemskimi grupami terrorystycznymi.

Znikają wielkie dzienniki

Kierownictwo amerykańskiego dziennika w Waszyngtonie zdecydowało się zamknąć swój dziennik WASHINGTON STAR istniejący od 128 lat z powodu trudności finansowych. Wobec tej decyzji stolica USA posiadać będzie tylko jeden dziennik WASHINGTON POST. W ostatnich 16 latach liczba miast posiadających dwa dzienniki spadła z 77 do 55.

Również liczba dzienników wieczornych zmniejszyła się o 50 (jest ich obecnie 1.386), zaś dzienny nakład egzemplarzy wszystkich gazet w USA wynoszący dotąd 36 milionów — spadł do 33 milionów. Wybitni dziennikarze ubolewają nad decyzją redakcji WASHINGTON STAR, ponieważ dziennik ten o charakterze konserwatywnym zamieszczał doskonałe artykuły wydawcy oraz pierwszorzędne opinie czytelników.

Przeprowadzona statystyka na temat, jakie dzienniki najwięcej są czytane, wykazały, że na pierwszym miejscu znajduje się Waszyngton Post (89 procent, na drugim — New York Times (73 procent), a dopiero na trzecim miejscu Washington Star. Główną przyczyną tego spadku było to, że wieczorne wydanie tego dziennika nie docierało na czas do czytelników z powodu intensywnego ruchu samochodowego (wieczorny rush) oraz że znaczna liczba jego prenumeratorów przeniosła się z centrum miasta na przedmieścia.

Rzeczoznawcy prasowi nie ukrywają faktu, że rywalizacja wśród dzienników amerykańskich jest bezpardonowa. Dziennik mający większy nakład — otrzymuje większość ogłoszeń, a właśnie ogłoszenia stanowią jego finansową bazę, tj. 3/4 dochodów. Tę bazę utracił właśnie WASHINGTON STAR na korzyść dziennika WASHINGTON POST, choć był uznany jako najlepszy dziennik wieczorny.

Na marginesie dodajmy, że LUD również choruje na brak ogłoszeń zwłaszcza firm polonijnych, które istnieją choć nie ma ich za dużo. W zapomnienie poszło ważne powiedzonko: Swój do swego — po swoje!

Ważna Amnestia w USA

Zaledwo Izba Reprezentantów USA zatwierdziła projekt prezydenta Reagana w sprawie redukcji podatków, co odbiło się głośnym echem w całym kraju, nowa propozycja Reagana poszła pod debaty tej Izby. Tym razem chodzi o amnestię dla tych emigrantów, którzy nielegalnie przebywali na terenie Ameryki przed 1 stycznia 1980 roku. Liczba takich emigrantów waha się od 3,5 do 6 milionów.

Stany Zjednoczone — powiedział prezydent — utrzymają wiekową tradycję, zostawiając drzwi otwarte dla tych, którzy szukają lepszego bytu względnie chronią się przed prześladowaniami. Jednak nadszedł czas, by wjazd czy nielegalny pobyt emigrantów poddany został ścisłemu regulaminowi.

Pamiętać należy, że w USA znajduje się 120 tysięcy uchodźców kubańskich, kilkadziesiąt tysięcy Meksykańczyków i emigrantów z Haiti. A Stany Zjednoczone nie były przygotowane na przyjęcie tak wielkiej liczby uchodźców czy też emigrantów. Większość z nich nie posiada żadnych dokumentów, co utrudnia bardzo jakąkolwiek kontrolę nad nimi.

W projekcie Reagana znajdują się trzy propozycje: 1 — emigranci lub uchodźcy przebywający nielegalnie w USA przed 1 stycznia 1980 r. muszą się starać o pobyt ściśle określony lub o pobyt stały jeśli znajdują się w Ameryce od 10 lat. 2 — nałożona będzie grzywna wysokości od 500 do 1.000 dolarów na przedsiębiorstwa, które przyjmą do pracy emigrantów bez legalnego pobytu. 3 — przeznaczyć 40 mln. dolarów na skuteczniejsze strzeżenie granic kraju tak na ziemi jak i na morzu.

Komentując jeszcze zwycięstwo projektu Reagana w Izbie Reprezentantów w sprawie redukcji podatków o 25 procent na okres 3 lat, trzeba podkreślić, że stało się to dzięki osobistej akcji Reagana. On to wprowadził kampanię telefoniczną z apelem do wyborców, by robili presję na poszczególnych reprezentantów, szczególnie na demokratów. Od ich bowiem głosów zależało zwycięstwo tezy prezydenta. Kampania ta okazała się skuteczna, bo za projektem Reagana głosowało 48 reprezentantów — demokratów.

◆ **S. PAULO** — Ośmiu chińskich techników wojskowych bawi obecnie w Brazylii, by zapoznać się z bliska z lekkimi czołgami produkowanymi przez ENGESA. Mówi się o zakupieniu przez Chiny 1.200 czołgów typu Sucuri, Urutu, Cascavel i Jararaca. Chiny nabyły już 60 samolotów Bandeirantes.

◆ **PARYŻ** — Prezydent Mitterrand nakazał wstrzymać budowę pięciu siłowni atomowych w tym dwie już rozpoczęte. Sprawa ta pójdzie pod debaty parlamentu i opinii publicznej ze względu na wielkie koszty.

◆ **PEKIN** — Straszliwa powódź w dorzeczu rzeki Jangsey pochłonęła 3 - 4 tys. śmiertelnych ofiar w prowincji Syczuan. Zanotowano także wielkie szkody materialne m. in. zniszczenie 50 tys. domów mieszkalnych.

◆ **PANAMA** — W stolicy Panamy odbyły się wielkie demonstracje patriotyczne w związku z pogrzebem byłego prezydenta gen. Omar Torrijos Herrera, który zginął w katastrofie lotniczej. Cieszył się on ogromną sympatią w narodzie.

PODSŁUCHANE...

IMIENINY KSIĘDZA PROBOSZCZA

W dniu 28 czerwca kolonia polska w Rio śpiewała ks. Proboszczowi "Sto lat!" z okazji jego imienin. W ogródku parafialnym pięknie przybrany stół uginał się pod ogromnym tortem. Nasze kochane panie nie szczędziły trudu aby było smacznie i estetycznie. Ks. Paweł Piotrowski spędzi zasłużone wakacje w Polsce. Parafia polska w Rio jest trudną placówką. Polacy są rozsiani po multimilionowym mieście. Tym bardziej istotne są spotkania kolonii polskiej w naszym kościółku. Tam jest okazja do spowiedzi, do porady. Tam Mszę świętą ks. proboszcz celebruje w ojczystym języku. Tam nasze dzieci wsłuchują się w stare i nowe pieśni kościelne. W polską mowę. Niewątpliwie kościół polski to ośrodek życia polonijnego, a ksiądz proboszcz — jego sercem, sumieniem i duszą.

URODZINY ALEKSANDRA

Miesiąc wielkich wydarzeń w Brazylii. Przyjeżdża Papież. Ale w rodzinie Dąbrowskich wielka radość także z innego powodu. Właśnie gdy samolot Papieża ląduje na ziemi brazylijskiej, w rodzinie Mikołaja i Very Dąbrowskich przychodzi na świat mały, niebieskooki Aleksander.

Przypominają mi się dawne lata. Mikołaj młody chłopiec. Rodzice Mikołaja — Ryszard i Natalia — prowadzą próbę śpiewu i tańca w Towarzystwie Polonia. Mamy tańczyć i śpiewać na Maracanãzinho w Dzień Imigranta. Ile osób! Ile występów! Ile wysiłku! Ile poświęcenia! Mija dwadzieścia lat. A może nawet więcej! I znowu próby. Znowu występy. Tylko teraz to nasze dzieci tańczą i śpiewają. Mikołaj — już dorosły — przygrywa na harmonii. A Ryszard i Natasza? Nadal prowadzą próby, przygotowują do występów. Niezmordowani, pełni poświęcenia. Niezastąpieni. Filary naszej kolonii rioskiej.

O tym wszystkim rozmyślam na urodzinach małego Aleksandra. Jesteśmy w ogródku parafialnym w Rio. Stół pięknie przybrała matka chrzestna Aleksandra, Krystyna Gan Stroczyńska. Śpiewamy "Sto lat!" I tak zapewne, za 10, za 20 lat, mały — już duży — Aleksander dopomoże tańczyć, śpiewać, prowadzić próby. Ciągłość! Przyszłość! Nadzieja!

Tomasz Łychowski

W ODPOWIEDZI NA PROŚBĘ "LUDU"

"Lud" prosi o informacje z terenu, więc podajemy, co doszło do naszej wiadomości.

W Cascavel, stolicy zachodniej Parany, w siedzibie Arcybiskupa i w mieście siedmiu parafii, 14 czerwca odbyła się uroczystość z udziałem kilku Biskupów, przedstawicielami wojska i władz cywilnych oraz rzesz ludu inauguracja kościoła św. Antoniego i placu im. Bł. Arnolda Janssena, Założyciela Werbistów. Przed kilkudziesięciu laty istniała w Cascavel tylko drewniana kaplica poświęcona św. Antoniemu, do której raz na kilka miesięcy dojeżdżali Werbiści z Guarapuawy czy z Foz. Czasy się zmieniły. Dziś Cascavel ma 7 parafii, a na miejscu pierwotnej skromnej kapliczki wierny lud wzniósł wspaniałą nowoczesną świątynię. Duszpasterzują w tej parafii nadal Werbiści. Trzej ostatni to polscy księża — Karol Podbioł, Hieronim Napierała i obecny proboszcz, a przy tym i kapelan wojskowy (!) ks. Kazimierz Cichoń. Każdy z tych trzech polskich kapłanów pozyskał serca ludu i zostawił niezatarte ślady swej działalności.

Od miesięcy nic nie słyszymy w "Ludzie" o kolonii **Murici**. Ale Murici nie spało. Od przeszło roku znowu budowało. Tym razem nowoczesny dom zakonny dla zasłużonych Sióstr Rodziny Maryi. 28-go czerwca, w odpust Najświętszego Serca Jezusowego, odbyła się inauguracja i poświęcenie tego nowego domu.

St. T.

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ W RIO D'AREIA (SC)

W sobotę, dnia 25 lipca mieliśmy piękną uroczystość w Kaplicy św. Antoniego w Rio d'Areia. 20-cioro dzieci przyjęło po raz pierwszy Komunię Świętą. Przygotowały się do tego wielkiego Sakramentu prawie przez dwa lata stałej, tygodniowej katechizacji, prowadzonej przez pannę Maria Leonilda Wzorek. Uroczystość nadzwyczajna! Celebrował Mszę św. ks. Rampinelli, OFM. Komentarze do Mszy św. dostosowane do uroczystości ułożyła sama katechistka wyżej wymieniona. Oby takie uroczystości częściej się odbywały.

Uczestnik

DWIE BARDZO UDANE IMPREZY

W połowie lipca br. odbyły się w Kurytybie dwie bardzo udane imprezy: wystawa sztuki ludowej z różnych stanów Brazylii w wielkiej hali Parku Barigui. Park ten obficie zalesiony z wielkim stawem obok, stanowi ogromną atrakcję dla rodzin z dziećmi, chcąc odetchnąć świeżym powietrzem i dać dzieciom okazję do ruchu i zabawy. Sam pawilon posiada restauracje, bary, kawiarnie tak, że w porze obiadowej czy kolacji można zjeść smaczny i obfity posiłek. Park ten ma ogromne powodzenie zwłaszcza teraz, gdy cena gazoliny poszła mocno w górę. Stąd dalekie przejażdżki stały się kosztowne. Tymczasem pod samą Kurytybą jej mieszkańcy mają doskonałe miejsce na piknik i rozrywkę. Na estradzie bowiem popisują się zespoły folklorystyczne, grupy śpiewaków czy muzyków. Kurytybianie mają jeszcze jedno miejsce na spędzenie soboty czy niedzieli. Jest nim Park Wodny leżący przy drodze prowadzącej na lotnisko względnie do São José dos Pinhais. Należy przyznać, że obecny Prefekt Jaime Lerner (tak jak jego poprzednik Saul Raiz) czyni wszystko, by mieszkańcom Kurytyby dać możność do zasłużonego odpoczynku i rozrywki. — Inną udaną imprezą był popis kilkunastu chórów uniwersyteckich, które przez 5 dni popisywały się w Teatrze Guaira przed bardzo liczną publicznością. Zespoły chóralne wykazały wysoką klasę i trudną było rzeczą sklasyfikować je według miejsc. Bardzo dobry był chór z Guarapuawy, Joinville, szczególnie zaś z Caxias do Sul i zespół Uniwersytetu Papieskiego z São Paulo. Te dwa ostatnie były oklaskiwane przez wypełnioną po brzegi teatru publiczność. Festiwal chórów uniwersyteckich zakończył się dwoma utworami wykonanymi przez wszystkie chóry w liczbie tysiąca osób przy akompaniamencie orkiestry symfonicznej Uniwersytetu Parańskiego. Oklaskom nie było końca!

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA

Tow. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie, Stow. Polskich Kombatantów i Stow. Dobr. Kult. Polaków w Brazylii, urządzają wspólnie uroczystości związane z rocznicą "Cudu nad Wisłą".

W niedzielę dnia 16 sierpnia br. o godzinie 9-tej w kościele św. Stanisława odprawiona zostanie Msza św. w asyście pocztu sztandarowego.

Następnie o godz. 17-tej w sali Tow. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego przy ul. Dez. Clotário Portugal, 68, uroczysta "Akademia".

Na powyższe uroczystości zapraszają uprzejmie pp. członków, rodaków i sympatyków —

Zarządy.

MACIEJ FELDHUZEN

UKARANIE ZBRODNIARZY NIE RATUJE POLSKI OD GŁODU

Nadchodzi konieczność sojuszu Sił Rozsądku

Naród polski odniósł już dwa wielkie zwycięstwa. Po pierwsze, przeprowadził bezkrwawą rewolucję, buntując się przeciw nieudolności, korupcji i bezmyślności systemu komunistycznego. Robotnicy wygrali tę rundę i... nic złego się nie stało! Po drugie, nadzwyczajny zjazd partii, w tajnych wyborach, wysunął na stanowiska kierownicze nie ludzi z listy przysłanej z Moskwy i nie z klucza partyjnego, ale ludzi zupełnie nowych, których większość delegatów uznała za moralnie czystych, uczciwych i zdolnych. Odpadła ogromna większość dotychczasowych dygnitarzy, wielkorządców i prowincjonalnych cadyków. I znów nic się nie stało! Chyba tylko to, że Lenin przewrócił się w grobie. Bo niby takich rzeczy, jak komunizm komunizmem, jeszcze nie było: bunty robotników, prawo do strajków; niezależne związki zawodowe, obejmujące wszystkie gałęzie przemysłu i wszystkie instytucje usługowe; organizacje katolickie, tajne wybory towarzyszy, automatyczne uniwersytety, niezależny teatr i film, a ostatnio dekret o wolności prasy.

To były te dwa jakby początkowe zwycięstwa. Ale droga jest jeszcze trudna i daleka, bo nad Polską wisi dramat głodu. Trzeba zrozumieć, że tragedia gospodarcza nie powstała ani wczoraj ani przed rokiem. Zbrodnie członków góry partyjnej i marnotrawstwo we wszystkich dziedzinach nie są przyczynami zła, ale jego owocami, owocami wieloletniej fałszywej doktryny gospodarczej marksismu - leninizmu. To tragedia, która ma swą długą i bolesną historię. Nie ulega, rzeczjasna, wątpliwości, że socjalizm przyniósł Polsce wiele korzyści socjalnych, w dziedzinach oświaty, zdrowia, ubezpieczeń i warunków pracy. Socjalizm przyniósł postęp społeczny, dając synom chłopów i robotników wstęp do uniwersytetów i wszystkie warunki dla objęcia stanowisk nadrzędnych. Cóż z tego, jeśli równocześnie system ten wychował nową kastę ludzi, którzy zamieniali budowę fabryk na budowę własnych pałaców i przekładali własne konta dolarowe ponad publiczne dochody z eksportu. Setki i tysiące działaczy partyjnych okazały się pospolitymi przestępcami, a mimo to, w panującym ustroju, byli oni bałwochwalczo czczeni i w swej władzy absolutnie nieograniczeni.

Katowicka "Trybuna Robotnicza" w wywiadzie z naczelnym inżynierem Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłu Węglowego, które miało zadanie budowania tanich domów dla górników, opisuje budowę willi dla wice-premiera Jana Szydlaka. Polecenie budowy wydała na piśmie towarzyszka wicepremierowa, p. Szydlakowa. Był to rozkaz: Cały koszt budowy willi miał być wliczony w koszty robotniczych domów.

Towarzysz Zdzisław Grudzień, sekretarz partii na Śląsku, zafundował sobie w Katowicach willę, w której było wszystko. Były więc różowe marmury spawane srebrem, parkiety z drzewa olchowego, ekwipunek sanitarny importowany z Wiednia, lustra kryształowe, boazerie modrzewiowe, automatyczna sauna, kryształowe żyrandole, firanki importowane, narzuty na łóżka ręcznie tkane. B. minister górnictwa Lejczak był chyba postacią najbardziej barwną, bo zażądał, aby swą elegancką willę wybudowano i wyposażono w ciągu pięciu miesięcy. Rozkaz był wykonany i towarzysz minister otrzymał pełne umeblowanie, a także szczotki do ubrań i do butów, noże i widelce, ręczniki oraz modrzewiowe łóżeczko dla pieska. Wille dla tow. Gierka i dla tow. Szydlaka miały kosztować łącznie 3,6 milionów złotych, ale w rzeczywistości wydano na nie sumę 27,2 milionów złotych. W ostatecznym rozliczeniu skarb wydał kwotę 47,7 milionów złotych na budowę domów dla 23 bonzów partyjnych, zawsze napuszonych w swej godności, zawsze śmiertelnie poważnych w swych kłamliwych wypowiedziach, "robotniczych działaczy", wyniesionych na szczyty wystawnego życia w biednym kraju. Ich tryb życia można było porównać do maharadzów z Indii lub do milionerów z Kalifornii, tyle że tamci mieli te wszystkie luksusy osiągnięte za własne, a nie za kradzione pieniądze.

Od 1 lipca 1980 roku wydalono już za różne pospolite przestępstwa 301.500 członków partii, a wśród nich znaleźli się partyjni "ideolodzy", "obrońcy proletariatu", "ludowi demokraci" i tylu tylu innych "ideowych" komunistów. Ale wyrzucenie ich z partii czy odebranie im orderów nie zaspakaja jednak żądań społeczeństwa, które płaci niewymiernie tragiczną cenę za niepopełnione winy. Dlatego też niepokoje w Kraju nadal trwają, bo mają oblicze całkiem prozaiczne — po prostu ludzie chcą jeść! Przy ciągle pogarszającej się sytuacji zaopatrzeniowej brak dziś mleka, proszku do prania, papierosów, makaronu, zapałek, wódki, masła, węgla.

(c. d. na str. 3)

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - PR

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 222-1057 (PBAX)
80.000 — Curitiba
Paraná Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Diretor Responsável:
Pe. João Novak

Redatores:
Pe. José Zajac
Pe. Jorge Morkis

Colaboradores:

Expediente: "LUD"
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba:
Livro "B" N.º 126 de 9-12-1946.
Averbado sob n.º 62.090 de 22-8-1962.
Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Swierczek, CM; Pe. Bronislau Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Sr. João Krawczyk; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. Mikołaj Kisiel-Kiślański; Sr. Ignacy Jesman; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; Sr. Thadeu Krul.

Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.
A redação reserva-se o direito de publicar ou não as colaborações e artigos recebidos.

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00.
W soboty: od 8,00 do 10,30.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1981

Pocztą zwykłą:

W Brazylii — za rok 1981	Cr$ 1.200,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	90 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	100 dolarów
Cena egzemplarza	Cr$ 35,00

FAKTY I OPINIE:

Tydzień Wincentyński

W dniu 31 lipca br. zakończył się w Kurytybie w domu Centralnym Sióstr Miłosierdzia Tydzień Studiów Wincentyńskich zorganizowany przez Konferencję Prowincji Księży Misjonarzy Ameryki Łacińskiej oraz przez jej prezesa Ks. Wawrzyńca Biernackiego. Cele tego spotkania były następujące: pogłębienie wiedzy o postaci i działalności św. Wincentego, wymiana doświadczeń z działalności charytatywnej, pogłębienie bratnich wysiłków w pracy nad ubogimi, wzmocnienie życia duchowego uczestników spotkania w konferencji z nowymi zdobyczami w tej dziedzinie, przekonanie do bardziej dynamicznego osobistego studium tak duchowości św. Wincentego jak i rzeczywistości dzisiejszej oraz wzbudzenie optymizmu w działalności charytatywnej w duchu wincentyńskim.

Udział wzięło 202 uczestników pochodzących z 16 krajów: Brazylii, Polski, Paragwaju, Hiszpanii, Ekwadoru, Francji, Argentyny, Urugwaju, Turcji, Czechosłowacji, Holandii, Jugosławii, Chile, Kolumbii, Stanów Zjednoczonych, Boliwii i pracujących w 7 krajach: w Brazylii, Argentynie, Paragwaju, Urugwaju, Boliwii, Chile i Kolumbii. W tym 60 księży, 7 diakonów, 21 studentów teologii, 109 Sióstr Miłosierdzia, 2 Siostry św. Wincentego z Gusegen, 1 Wincentyn i 2 Panie Miłosierdzia.

Tematy rozwijane przez specjalistów różnych dziedzin dotyczyły następujących zagadnień: Droga Duchowa św. Wincentego, Francuska Szkoła Ascetyczna, Teologia Ubóstwa, Teologia Kapłaństwa, Źródła Duchowości św. Wincentego, Duchowość Wincentyńska u Sióstr Miłosierdzia, u Świeckich i Zakonach Charytatywnych.

Spotkanie to stanowi ukoronowanie uroczystości z okazji 400 rocznicy urodzin św. Wincentego. Sądzę, że było tym wszystkim co zaplanowano, a nawet czymś więcej, bo przeszło oczekiwania w braterskim poszukiwaniu nowych dróg realizacji wincentyńskiej idei służenia ubogim na kontynencie Ameryki Łacińskiej.

Owoce tego Tygodnia Studiów nie mogą być udziałem li tylko garstki uczestników borykających się z ogromem nędzy i problematyki potrzeb materialnych i duchowych. Winno być rozpowszechnione wśród wszystkich ludzi dobrej woli, a zwłaszcza wśród naśladowców Chrystusa, członków żywych Jego Kościoła. Wiemy bowiem, że my jak i wszyscy chrześcijanie nie możemy być obojętni wobec naszych braci cierpiących, głodujących, chorych i upośledzonych. Bóg chce okazać im Swe Miłosierdzie poprzez nas. A w tej misji potrzebuje naszej inteligencji, naszych rąk i nóg oraz naszego serca. Dlatego też myślę, że te zdania będące streszczeniem konferencji i debat Tygodnia Studiów mogą nam pomóc, choć w części, w misji charytatywnej osobistej i wspólnotowej.

W poruszanych zagadnieniach szukano odpowiedzi na następujące pytania nasuwające się w działalności charytatywnej dzisiaj: kto jest ubogi- kto i jak może i powinien działać w pomocy biednym? jak to robił św. Wincenty i jak to się dokonuje dzisiaj w Ameryce Łacińskiej?

Sprawa ubogich, ubóstwa oraz nędzy nie jest nowa. Jak długa jest historia ludzkości tak szeroka jest rzesza cierpiących i potrzebujących braterskiej pomocy. Tylko poprzez wiarę zrozumiemy źródło tej sytuacji. Objawienie Boże mówi nam o grzechu pierworodnym i jego skutkach. Apeluje też do naszej miłości by prowadzić dalej dzieło zbawienia rozpoczęte przez Chrystusa i dokonujące się na przestrzeni wieków poprzez tych, którzy wiernie wcielają w życie słowa i przykład Syna Bożego. Zbawienie Chrystusowe polega na stopniowym uwalnianiu się od niemocy materialnej i duchowej by wreszcie dotrzeć do Mocy Wiecznej, którą jest Bóg.

Jesteśmy w drodze do Wolności. Mocą, która jest z Boga mamy pomagać braciom nie mogącym się podźwignąć własnymi siłami, potrzebującym chleba, dachu nad głową, odzieży, nauki i... miłości. Widząc w ubogim Chrystusa cierpiącego staniemy się instrumentem działania bożego Miłosierdzia. Bez Boga nic dobrego nie możemy uczynić. Miliony ubogich i potrzebujących czeka na nasze włączenie się w nurt działalności charytatywnej.

Święty Wincenty przekonał się przez praktykę, że tylko działalność charytatywna zorganizowana i prowadzona przez osoby przygotowane duchowo i materialnie jest zdolna do prawdziwego zbawienia najbardziej potrzebujących. Dlatego poprzez długie doświadczenie kilkudziesięciu lat wypracował razem z innymi, mądre zasady postępowania tak dla samego rozwoju organizacji charytatywnych jak ich działalności. Księża Misjonarze, Siostry Miłosierdzia, Panie Miłosierdzia, Wincentynki, Zakony Charytatywne to armie walczące bronią miłości w wojnie z ciemnotą i słabością materialną i duchową wielkiej części ludzkości.

Ameryka Łacińska jest miejscem szczególnych trudności w gwarantowaniu każdemu z jej mieszkańców życia godnego człowieka. Miliony żyją w warunkach nieludzkich. Brak żywności, dachu nad głową, opieki lekarskiej, szkół. Trzeba w sposób naglący szukać środków by zaradzić potrzebom milionów osób. Gdyby św. Wincenty pojawił się dziś na naszym kontynencie na pewno by zorganizował wszystkie możliwe środki i skanalizował je w potężnym wysiłku w stronę człowieka i gwarancji jego godności.

Tydzień Studiów Wincentyńskich budził i oświecał sumienia. Jeśli mu się to udało - choć w części - to spełnił swoją rolę.

XJM

OD ADMINISTRACJI

ZAMÓWIENIA NA "KALENDARZ POLSKI 1982"

Tak wzrosła cena "Kalendarza Polskiego 1982", wydawanego przez Wydawnictwo "Promyk" w USA i tak powiększa się dewaluacja kruzeira w stosunku do dolara, że cena tego Kalendarza została wytypowana na Cr$ 1.000,00. Zdajemy sobie sprawę, że to bardzo dużo, niestety jesteśmy obowiązani płacić w dolarach. Z jednej strony nie chcielibyśmy pozbawić Szanownych Czytelników tak cennej lektury, z drugiej strony nie możemy sprowadzić większej ilości Kalendarzy, aby nie mieć straty z nadliczbowych egzemplarzami. Dlatego prosimy zainteresowanych Czytelników o jak najszybsze zamówienia "Kalendarza Polskiego 1982". Nie trzeba z góry opłacać, tylko zgłaszać zamówienia, abyśmy mogli się zorientować w ewentualnej liczbie zakupu tych Kalendarzy. Zamówienia pisemne, osobiste czy telefoniczne należy kierować na adres: **Gráfica Vicentina Ltda.**, — Alameda Cabral 846, — Caixa Postal 988 — Telefon: 222-1057 — 80 000 Curitiba - PR.

Bragança Paulista, dnia 25.07.

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiam uprzejmie, że Pani ZOFIA HUMNICKA z domu Lubomirska, zamieszkała w Bragança Paulista, zmarła dnia 10 lipca 1981 roku. Proszę śp. Panią Humnicką skreślić z listy prenumeratorów, bowiem nie posiadając nikogo z rodziny, nie ma komu kontynuować Waszego Pisma.

Z poważaniem —

Zofia Wiśniewska

PISZMY NASZĄ HISTORIĘ

KS. ALEKSY IWANOW

Wśród pierwszych księży polskich w Brazylii — to jest od początku emigracji z ziem polskich czyli mniej więcej od roku 1870, znalazło się polskich księży mało. Przeważali księża z polskimi nazwiskami, jak Przytarski, Giżyński, Adamowski i Wyszyński, niektórzy nosili nazwiska niemieckie, jak Peters, Gertner lub trudne do określenia jak Cuber lub Rymar.

Jeden tylko nosił zarówno imię jak i nazwisko czysto rosyjskie — Aleksy Iwanow. I już to wystarczyło, żeby go ludzie zaczęli podejrzewać po pierwsze, że nie był Polakiem a po drugie, że nie był prawdziwym kapłanem rzymsko-katolickim.

Można znaleźć stare zapiski, w których ks. Iwanow był nazywany "samozwańcem", czyli takim, co się sam ogłosił księdzem, a inne zapiski nazywają go "popem" czyli księdzem takim, jacy byli w Rosji, "prawosławnym".

Te wszystkie podejrzenia i przezwiska są całkiem fałszywe.

Aleksy Iwanow był prawdziwym księdzem rzymsko katolickim. Na księdza przygotowywał się w Rzymie i tam przyjął zarówno tak zwane "niższe święcenia" jak i diakonat i kapłaństwo.

Wszystkie kościelne dokumenty w sprawie ks. Iwanowa znajdują się w Rzymie w archiwum "Diecezji Rzymskiej", nazywanej urzędowo "Wikariat Rzymski", bo jest zarządzany w imieniu papieża przez osobnego arcybiskupa-kardynała, którego tytuł brzmi "Wikariusz Rzymu".

Już kilka lat temu otrzymałem z Rzymu fotokopie tych dokumentów za pośrednictwem księdza **Floriana Kapuściaka**, który wtedy przebywał w Rzymie jako radca przełożonego generalnego Księży Misjonarzy. Zaraz potem napisałem krótki artykuł, wydrukowany w czasopiśmie dla polskich księży pod tytułem **Duszpasterz Polski zagranicą**, w numerze 3/120, za lipiec-sierpień-wrzesień 1976, na stronicach 375-377.

A oto króciutkie wyjaśnienie, jak się Aleksy Iwanow znalazł w Rzymie i skąd się tam wziął.

Urodził się w mieście **Kalisz**, pod zaborem rosyjskim. Jego matka Tarczyńska była Polką i siostrą zakonnika w klasztorze Ojców Paulinów w Częstochowie. Jego ojciec był Rosjaninem, nazywał się Aleksy Niceforowicz Iwanow. Data urodzenia, zapisana w metryce wypisanej i po rosyjsku świadczy, że przyszedł na świat w dniu 1 listopada 1857 roku.

Prawdopodobnie po śmierci ojca matka przeniosła się do "Galicji" a jej syn wyjechał do Rzymu i znalazł się pod opieką polskich zakonników zwanych Zmartwychwstańcami. Tam w roku 1857, w święto Wniebowzięcia, przeszedł z wyznania prawosławnego na rzymsko-katolickie. Studiował w Collegium Romanum a mieszkał w Hospicium Basilianum.

Diakonat przyjął 22 maja a kapłaństwo 18 grudnia 1880 w Bazylice św. Jana na Lateranie. Jest to oficjalna katedra papieża jako biskupa diecezji rzymskiej.

O dalszych jego losach niech piszą inni. W każdym razie czas już skończyć z powtarzaniem całkiem fałszywych plotek i podejrzeń: Ks. Aleksy Iwanow był prawdziwym kapłanem Kościoła rzymsko-katolickiego. Zmarł w Ameryce Północnej w 64 roku kapłaństwa.

Ks. Wojciech Sojka, C.M.

Fabryka Bembnowskich pierwszym zakładem w CIC

Firma PLASTIPAR IND. e COM. braci BEMBNOWSKICH była pierwszym zakładem w CIDADE INDUSTRIAL DE CURITIBA (CIC), znanym dziś ośrodku przemysłowym stolicy Parany. Firma powstała w 1968 roku pod nazwą PLASTIPAR LTDA. Założycielami i właścicielami jest dwóch braci Bembnowskich — Bogdan ur. w 1941 r., inżynier mechanik i Jerzy ur. w 1944 ar., ekonomista. Oni to byli pierwszymi, którzy przenieśli swoją FABRICA Nr 2 z ulicy Amazonas na teren nowego ośrodka CIC. Inauguracja i poświęcenie nowej fabryki, pod nieco zmienioną nazwą, odbyło się 29 czerwca 1975 r. przy udziale ówczesnego gubernatora Parany Emilio Gomes i prefekta kurytybskiego Jaime Lernera oraz przedstawicieli handlu i przemysłu.

Bracia Bembnowscy są synami Mariana Bembnowskiego, byłego instruktora oświatowego, i Stanisławy z d. Gontarska, córki Julii i Stefana Gontarskiego, byłego prezesa CZP. Marian Bembnowski, rodem z Poznańskiego, został wysłany w 1930 r. do Argentyny w charakterze nauczyciela. Uczył w Berisso pod La Plata (1930-1932) i w Apostoles w Misiones 1933-1934). W początkach 1935 r. został przeniesiony do Brazylii na instruktora oświatowego do dyspozycji Konsulatu R. P. w Kurytybie. Wizytował szkoły polskie w Paranie, Santa Catarina i nawet w Rio Grande do Sul. Zadomowił się na stałe w Kurytybie. W przeciwieństwie do środowiska w Argentynie środowisko kurytybskie odczuł jako swojskie. Uczuł się jakby powrócił do kraju. Serdeczność środowiska kurytybskiego sprawiła, że wybrał Brazylie za drugą ojczyznę. W listopadzie 1938 r. założył własne gniazdo rodzinne, poślubiwszy córkę Gontarskich.

W 1936 r. Marian Bembnowski przedzierżgnął się z nauczyciela w kupca ,najpierw detalicznego, później w przedstawiciela przemysłu brazylijskiego, a z czasem zagranicznego — polskiego, szwedzkiego i niemieckiego. W 1974 roku przeszedł na emeryturę (ur. 1905). Mieszka w Kurytybie przy ul. Conselheiro Dantas, blisko placu dr Juliusza Szymańskiego.

Synowie poszli śladem ojca nie w zawodzie nauczycielskim, lecz kupiecko-handlowym, uzupełniając jednak zawód ojca wykształceniem uniwersyteckim i własna produkcją przemysłową. Mówią biegle po polsku i za każdym pobytem w Europie, odwiedzają Polskę.

Oto jedni z wielu, którzy awansowali i dołożyli ręki do rozwoju nowej ojczyzny brazylijskiej.

Ks. Stanisław Turbański

Mandirituba, 15-07-1981.

POLSKA - NIEMCY W DRUGIEJ WOJNIE

Ocena stojących naprzeciw siebie sił zbrojnych Polski i Niemiec w przededniu wojny wyglądała jak następuje:

Niemcy — 59 dywizji, w tym 7 pancernych i 5 zmotoryzowanych.

Polska — 30 dywizji piechoty, gotowych i na wyznaczonych stanowiskach już przed 1 września 1939 r., 11 brygad kawalerii oraz 10 do 11 dywizji, które miały zostać zmobilizowane już po wybuchu wojny.

Lotnictwo niemieckie — 3.000 samolotów.

Lotnictwo polskie — 300 samolotów.

Niemcy — około 4.000 czołgów.

Polska — 40 nowych czołgów, które nie weszły do akcji i około 100 przedawnionych czołgów i tankietek. Polska nie posiadała ani jednej pancernej dywizji a jedynie jedną zmotoryzowaną brygadę gotową do działania, a drugą w stanie organizacji.

Jeśli chodzi o ruchliwość — u Niemców 30 km na godzinę w odniesieniu do dywizji pancernych i zmotoryzowanych, przeciętna szybkość jednostek polskich 3 km na godzinę.

Siła ogniowa — 1 do 10 na korzyść Niemców.

Taki był stan sił obu stron w dniu 1 września 1939 roku.

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

NIEPRAWDA!

Przyzwyczailiśmy się traktować pewne schematy i powiedzonka jako prawdy historyczne. Poprawek i sprostowań tych utartych powiedzeń podjął się prof. Tom Burnham z Portland State University (Oregon) w swej książce pt. "More Misinformation" ("Błędne Informacje"). To odbrązowianie rozpoczyna autor już od 500 opowieści biblijnych. Głównej z nich, czyli legendzie o skuszeniu Adama jabłkiem przez Ewę w ogrodzie edeńskim, zadaje autor kłam. Bo po pierwsze: powiedziano w Biblii, że Ewa pokosztowała "owoc", nie precyzując jaki; a po drugie: w ogrodzie edeńskim, w Ziemi Świętej gorący klimat nie pozwala na uprawę jabłek. Owoc, który podała Ewa Edamowi do zjedzenia nie mógł być jabłkiem, co najwyżej morelą.

Neron, który stosownie do podania podczas pożaru Rzymu (A. D. 64) grał na skrzypcach — nie mógł tego robić. Skrzypce wynaleziono dopiero 1.000 lat potem, a Neron mógł grać wówczas chyba na lirze.

"Cesarskie cięcie" nie bierze swej nazwy od Juliusza Cezara, który urodził się bez pomocy tego zabiegu, a od łacińskiej nazwy "caedere" — ciąć.

"Pas cnoty", podobno zakładany żonom przez średniowiecznych rycerzy wyruszających na długotrwałe wojny, też jest blaga. Gdyby istotnie był zastosowany — zatrzymałby wszelkie funkcje fizyczne, czyli doprowadziłby ofiarę do ciężkiej choroby i śmierci.

W czasach nowszych określenie, że palacz ma palce "splamione nikotyną" jest nieprawdą. Palce są splamione smołą wydzielaną przez rozgrzewany tytoń.

Rosa nigdy nigdzie nie "spada". Przeciwnie, ona się wznosi, po wypoceniu przez roślinę, która wyssała wilgoć z ziemi.

Romantyczne urywki powieściowe podające śluby zawierane przez zakochane pary w ucieczce z domu przez kapitana statku — pochodzą z imaginacji piszącego. Kapitan statku nie posiada prawa udzielania ślubów, chyba że jest księdzem.

Tak samo produktem imaginacji, wziętym z ogłoszenia koniaku, jest poczciwy San Bernard, jako ratownik zabłąkany w górach alpinistów, z uwiązaną u szyi flaszką trunku. Pięknie to wygląda na ogłoszeniu koniaku lub szwajcarskiej czekolady, ale nie ma żadnego zastosowania w rzeczywistości.

Powracając do zagadnienia trunku: kłamstwem jest, że wódka jest rosyjskim wynalazkiem. Wymyślili i wyprodukowali ją pierwsi Polacy.

("Dziennik Polski")

WARTOŚĆ MAJĄTKU PAŃSTWA

Jaka jest wartość skarbu państwa? Z danych Departamentu Skarbu wynika, że rządowe zapasy złota, gmachy federalne, obszary ziemi będące własnością rządową, materiały wojenne i różne inne, podlegające gospodarce każdorazowej administracji rządowej mają łączną wartość $941 bilionów.

Ta suma ogólna składa się z następujących pozycji:

Zapasy złota w Fort Knox, Ky, w ilości 284.384.640 uncji mają wartość po aktualnych cenach złota, $161.1 biliona.

Budynki rządowe — $110.2 biliona, ziemia — $200 bilionów, gotówka i rezerwy finansowe — $46.2 biliona,

Udzielone pożyczki i sumy do uzyskania — $176.1 biliona,

urządzenia w gmachach i biurach federalnych — $45.9 biliona,

Budynki znajdujące się w budowie — $22.8 biliona,

materiały będące w dyspozycji sił zbrojnych — $152.3 biliona,

Inne wartości — $24.4 biliona.

Dokładne ustalenie wartości gmachów rządowych jest w niektórych wypadkach dość trudne. Dla przykładu: jaka jest wartość Białego Domu czy też Kapitolu? W księgowości federalnej Biały Dom ujęty jest pozycją $6.7 miliona, zaś wartość Kapitolu ocenia się sumą $53 miliony. Oba gmachy są oczywiście bezcenne jako symbole życia narodowego.

Jeśli chodzi o wycenienie wartości terenów rządowych (776 milionów akrów), to trzeba brać pod uwagę, że wartość ta podlega procesowi zwyżki cen ziemi. I dlatego, gdy kongresowy komitet ocenił ziemię federalną jako mającą wartość $42.7 biliona, ekonomiści tygodnika "U.S. News & World Report" uznali, że faktycznie ziemia ta ma wartość $200 bilionów.

Ale nad tym bogactwem skarbu państwa wisi ponury cień zadłużenia kraju, które obecnie wynosi ponad 5.3 triliona dolarów.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

◆ **W Pucharze Libertadores da América** Atlético Mineiro zremisował z wicemistrzem Paragwaju Cerro Porteño 2x2. Jeśli Atlético zremisuje w bliskim meczu z Flamengo, będzie miał zapewnione dojście do dalszej rundy — półfinałów.

◆ **Finalistami rundy paulistańskich rozgrywek ligowych** stały się dwa kluby: Guarani i Ponte Preta, pochodzący z Campinas (SP). W pierwszym meczu był remis 1x1, drugi mecz decydujący o tytule mistrza 1 rundy wygrał Ponte Preta 3x2.

◆ **Atlético i Maringá** rozegrają dwa mecze o tytuł mistrza Parany 1 rundy. Wielkie szanse posiada Maringá, który w poprzednich meczach wykazał dobrą formę. Atlético doszedł do finału zdobywając 2 punkty na Operário z Ponta Grossy, którego jeden gracz dopuścił się dopingu.

◆ **Klub Palmeiras** skontraktował od klubu włoskiego dobrego gracza brazylijskiego Eneas, by wzmocnić swą drużynę, która wykazała ostatnio słabą formę, narażając się na gwizdy swej fanatycznej publiczności.

◆ **Vasco z Rio** sprzedał swego prawego obrońcę Orlando włoskiemu klubowi Udinese za sumę 18 milionów kruzeirów, by wzmocnić swe mocno nadwyrężone finanse. Orlanda zastąpi w drużynie Vasco Zezinho Figueiroa.

◆ **Antoni Szymanowski**, były reprezentant jedenastki polskiej, podpisał kontrakt z czołowym klubem belgijskim FC Brugge. Przez wiele lat Szymanowski należący do warszawskiej Legii był reprezentacyjnym bramkarzem Polski.

◆ **Federacja boksu amatorskiego** skupia w swych szeregach 135 federacji narodowych. Ostatnio zarejestrowano trzy nowe państwa: Arabię Saudyjską, Kuweit i Palestynę. Kongres tej międzynarodowej federacji odbędzie się w listopadzie 1982 roku w USA.

◆ **W turnieju piłkarskim drużyn** do 20 lat rozegranym w Meksyku pierwsze miejsce zajął Meksyk przed Argentyną, Hiszpanią i Paragwajem. Zawiodły drużyny Brazylii i Polski, zajmując poślednie miejsca.

◆ **Brazylijski kierowca Piquet** zajął pierwsze miejsce w wyścigach samochodowych formuła 1 rozegranych w Niemczech Zachodnich, mimo, że startował na szóstej pozycji. Obecnie Piquet zajmuje drugie miejsce na liście najlepszych kierowców, mając przed sobą jedynie Argentyńczyka Reutemana posiadającego 43 punkty, zaś Piquet — 35 punktów.

◆ **29 mistrzostwa koszykówki** Ameryki Łacińskiej odbywają się obecnie w stolicy urugwajskiej Montevideo. Brazylia po zwycięstwie nad Chile spotka się z Paragwajem uważanym powszechnie za słabego przeciwnika. Groźnym rywalem natomiast jest Argentyna.

Święto Żołnierza Polskiego

Ojciec Święty stojąc nad grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie powiedział: Na ilu to miejsach Europy i świata żołnierz polski przemawiał swoją śmiercią; że nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej na jej mapie. Na ilu to polach walk świadczył o prawach człowieka wpisanych głęboko w nienaruszalne prawa narodu, ginąc za wolność naszą i waszą. Gdzie są ich groby, Polsko, gdzie ich nie ma. Polsko, Ty wiesz najlepiej a Bóg wie na niebie.

W dniu 15 sierpnia obchodzić zwykliśmy pamiątkę "Cudu nad Wisłą" pamiątkę zwycięskiej obrony Warszawy. Bitwa o Warszawę w dwudziestym roku zaczęła się przed 15-tym sierpnia i skończyła się zwycięstwem w dniu święta Wniebowzięcia Matki Bożej. Żołnierz polski obchodzi swoje święto w tym dniu. Przecież zawsze byli razem, zawsze byli sobie wierni.

Polski żołnierz do walki szedł z pieśnią bojową "Bogurodzica" i na sztandarach swoich umieszczał Jej wizerunek. Na swoich piersiach jej rynsrał lub medalik nosił i zawsze do Niej udawał się w niebezpieczeństwie, tylko u niej spodziewając się ratunku.

Szli wszędzie polscy żołnierze, szli srogie toczyć boje. Szli odnosić zwycięstwa, za które trzeba było płacić żołnierskim życiem. Bili się garstką na Jasnej Górze, nieliczni rozgromili potęgę turecką w wiedeńskim zwycięstwie. Przemierzali lombardzką równinę, marli w górskich przełęczach Hiszpanii, ginęli w zatrutych oparami wąwozach w San Domingo. I nie minęło lat dwadzieścia, a już wróg odwieczny z Zachodu, sąsiad zdradziecki i zakłamany wtargnął do kraju naszego, znienacka i podstępnie tak jak na gada krzyżackiego przystało. Meźnie stawiał mu opór polski żołnierz. Wschód zapłonął wojny pożogą. Ale i wtedy walczył polski żołnierz i choć sprostać nie mógł przewadze ognia, zła i żelaza, bił się dalej aż do ostatka. Dzieje Ojczyzny to dzieje ludzi, są one również pisane grobami. Groby Katyńskie są częścią historii narodu, piszą dzieje Ojczyzny, piszą również groby na Monte Cassino na normandzkich równinach Francji pod Falaise, groby powstańcze na Powązkach warszawskich, czy krematoryjne prochy Oświęcimia.

Nie umarli polscy żołnierze od czasów Mieszka aż po dzień dzisiejszy. Nie umarli lecz żyją. Polacy to naród wolny i rozmiłowany w wolności do szaleństwa. Polacy walczący poprzez wieki "O wolność naszą i waszą". Polacy dziś sami zrzucają im, wciśnięte im siłą kajdany. Polacy sami, a nie z cudzej łaski, sami powstają, stają się wolnym narodem.

Wierny jest żołnierz Królowej Polskiej Korony. Ze wszystkich wizerunków Najświętszej Panny umiłował polski żołnierz wizerunek częstochowski. To dlatego, że właśnie jasnogórska Pani stawiła niegdyś opór potopowi szwedzkiemu, mając przy sobie tylko garstkę polskich żołnierzy. I dlatego jeszcze, że na Jej cudnym ciemnym policzku, dwie głębokie widnieją blizny od cięcia krzywą tatarską szablą.

Dziś w dniu święta Polskiego Żołnierza, chylimy kornie głowy nad grobami, o których jedynie "Bóg wie na niebie", myśląc o tych którzy do ostatka spełnili żołnierską powinność i odeszli do Boga na Polach Chwały.

Erechim — Ks. W. Nowacki

Nadchodzi konieczność sojuszu Sił Rozsądku

(Dokończenie ze str. 2)

Gazety są nieosiągalne, poczta nie działa, nie ma wyjazdów na urlopy — bo dokąd? Wsadzenie paruset ludzi do kryminału (427 jak dotąd) nie daje chleba ani mleka ani papierosów.

Solidarność protestuje, bo uważa, że Kraj trzeba ratować. Solidarność deklaruje swój pełny udział w akcji ratowniczej, obiecuje nadal ponosić ciężkie ofiary, pracować ponad siły — ale w imię czego? Znowu w imię górnolotnych kłamliwych haseł? Przy jednoczesnym zgubnym systemie centralnego planowania, który zaprowadził Polskę na skraj przepaści? Solidarność deklaruje swą solidarność w odbudowie opartej na jakichś praktycznych przesłankach, dających szanse powodzenia. I to jest ta różnica. Kiedy partia chce uporządkować swe własne wewnętarzne sprawy, oczyścić swe kadry z opryszków i starać się o dalszy rozwój poprzez zdobywanie na nowo zaufania społeczeństwa, to Solidarność i Kościół chcą przez Odnowę wprowadzić nieodzowne reformy, któreby wyciągnęły Polskę z manowców, na jakie wyprowadził ją narzucony przez Sowiety ustrój.

Nadchodzi konieczność sojuszu wszystkich Sił Rozsądku. Jeśli partia chce nadal utrzymać swą przywódczą rolę, to będzie musiała za nią zapłacić reformami, które usuną przynajmniej te najgorsze szkody, jakie przez 35 lat wyrządzał Polsce marksizm - leninizm. Innej drogi nie ma.

Maciej Feldhuzen

CZTERY WIEKI BALETU

5 maja 1931 roku w teatrze Old Vic, zespół taneczny pod kierownictwem Ninette de Valois, przedstawił widzom nową rozrywkę — cały wieczór baletu angielskiego. Powstał wtedy narodowy balet — The Royal Ballet, który przez lata wzrastał i kwitł aż osiągnął światową sławę.

Z okazji 50-lecia Royal Ballet w Muzeum Wiktorii i Alberta urządzono wystawę historii baletu obejmującą 4 wieki. Pierwsza połowa wystawy składała się z obrazków, rysunków i fotografii, które pokazują rozwój kostiumów tanecznych od XVI w., aż do początku obecnego wieku. Druga połowa zajmuje dużą salę w której dźwiek i światło wspomagają pokaz kostiumów tanecznych od XVIII w., do dziś. W mocno teatralnym ujęciu widzimy kostiumy legendarnych gwiazd baletu, od takich jak Anna Pawłowa i Wacław Niżyński do Margot Fontayn i Rudolfa Nurejewa.

Początki baletu można liczyć od francuskiego baletu renesansowego ("Ballet de Sour"). Katarzyna de Medici, królowa francuska, wprowadziła balet jako swój udział w serii wspaniałych uczt ceremonialnych, z okazji wybrania jej syna Henryka Walezego na króla Polski. Uczty te odbywały się na cześć ambasadorów, którzy przybyli z Polski w sierpniu 1573 r. i były zwane "magnificences". Balet, do którego muzykę napisał słynny Orlando de Lassus, odegrano w tzw. "Sale des fêtes" w ogrodach Pałacu Tuileries.

WIĘCEJ ZBOŻA NA ŚWIECIE

Według oceny amerykańskiego min. rolnictwa, światowa produkcja zbóż w bieżącym roku będzie wyższa o 5 procent niż w roku ubiegłym i ma wynieść 1.565 mld ton. Zbiory mają być nieco niższe od przewidywanych w maju ze względu na złą pogodę w USA i Chinach. Zboża ozime, które stanowią 80 procent ogólnych zbiorów zbóż w USA mają przynieść w tym roku plony większe o 6 procent w stosunku do ub. roku. Zbiory zbóż w Sowietach mają w tym roku wynieść 210 mln ton (w r. ub. 189 mln ton).

Przewiduje się, że zbiory zbóż w Argentynie wyniosą 27.4 mln ton, w Kanadzie 22.5 mln ton a w Australii 14 mln ton (o 500.000 ton więcej niż zakładano w maju). Stany Zjednoczone zniosły embargo na sprzedaż zboża Sowietom.

W ramach wygasającej 1 października br. umowy handlowej Sowiety będą mogły kupić do 6 mln ton kukurydzy i zbóż, a po tym terminie po 3 mln ton zbóż i kukurydzy.

20 NIEDZIELA ROKU

WNIEBOWZIĘCIE MATKI BOSKIEJ
(Św. Paweł: 1. Kor. 15, 20-26)

✝ **Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka (przyszła) śmierć, przez człowieka też (dokona się) zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką zwierzchność, władzę i moc. Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół u nóg swoich. Jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć.**

✝

W dzisiejszej drugiej Lekcji mszalnej mówi św. Paweł: "Potrzeba, aby On królował", a ja dodam — przez Maryję.

Dziś nasz katolicyzm staje się anemicznym, bo nie patrzymy na całego Chrystusa, którego nam ukazali Ewangeliści, ale na Chrystusa jeno pod punktem Jego ewangelizacji. Co więcej, mówimy jeno o Chrystusie w braciach naszych. A przecież "sentire cum Ecclesiam" powinniśmy przeżywać Tajemnice Chrystusowe na kanwie liturgii Kościoła.

Stąd wróćmy do pełnej Ewangelii. "Nie wstydzę się bowiem ewangelii, bo jest mocą Bożą ku zbawieniu każdego wierzącego". (Rzym. 1, 16).

Patrzmy na życie Chrystusowe przez Maryję i z Maryją, Matką Bożą. "A Ona zachowywała wszystkie te słowa w sercu swoim". (Łk. 2, 19).

W swej pracy świeckich apostołów nie wysuwajmy się zbyt naprzód, ale z Maryją dajmy pierwszeństwo Chrystusowi przez Jego kapłanów, a zasłużymy na pochwałę, jak Matka Boża. "Matką moją i braćmi moimi ci są, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go". (Łk. 8,21).

W swej pracy, tak nad własnym uświęceniem czy zbawieniem drugich, nie żałujmy czasu i trudu. "Powstawszy tedy Maryja w one dni udała się śpiesznie w okolicę górzystą, i weszła do domu Zachariaszowego... i pozostała około trzech miesięcy". (Łk. 1. 30-56).

Nie załamujmy się nigdy w niepowodzeniach i cierpieniu, ale jak Maryja trwajmy wiernie na stanowisku i przy Chrystusie. "A pod krzyżem Jezusowym, stała matka Jego". (Jan 19, 25).

Stąd idźmy zawsze przez życie z zasadą św. Bernarda: "Wszystko dla Jezusa przez Maryję".

J. Q.

P. S. — Przeczytaj także Ewangelię na dzisiejszą niedzielę. Łk. 1, 39-56.

OBCHODY W RZYMIE

7 czerwca br. w Rzymie obchodzono uroczyście dwie znamienne rocznice: 1600-letnią rocznicę Soboru Konstantynopolitańskiego oraz 1550-letnią rocznicę Soboru Efeskiego. W przeddzień, 6 czerwca odprawione zostały w bazylice św. Piotra uroczyste nieszpory, którym w imieniu Ojca św. przewodniczył arcybiskup Westminsteru, a przemówienie wygłosił arcybiskup Damaskinos. W niedzielę, 7 ub. m. w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, o godz. 9,30 w bazylice św. Piotra odbyła się uroczysta koncelebra Mszy św., podczas której Ojciec św. wygłosił transmitowaną przez Radio Watykańskie homilię. Po południu zaś odbyły się uroczystości w bazylice Santa Maria Maggiore, gdzie także na falach radiowych przemówił Jan Paweł II. Odmówił także specjalną modlitwę do Matki Bożej, w której oddał Jej Kościół i całą Rodzinę Ludzką: "Przyjmij pod swoją macierzyńską opiekę — całą Rodzinę Ludzką, którą Tobie powierzamy z ojcowską troską. Przybliż czas pokoju i wolności, czas sprawiedliwości i nadziei, aby rodzina ludzka "wyzwolona była od zniewolniczenia i zepsucia, aby objawili się synowie Boży w świecie, na których świat oczekuje z niecierpliwością".

OBRAZ M. B. CZĘSTOCHOWSKIEJ W ZAIRZE

Na wzgórzu Ngafula koło Kinszasy (Republika Zairu) odbyła się uroczystość umieszczenia na razie w prowizorycznej kaplicy parafii Matki Bożej reprodukcji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, którą ofiarował Papież Jan Paweł II podczas swojej wizyty w Zairze w maju 1980 roku. Na tym samym miejscu zostanie w przyszłości wzniesiona katedra pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej. W okolicznościowej homilii pronuncjusz apostolski w Zairze arcybiskup Edoardo Rovida przedstawił zarys historyczny i specyfikę kultu "Czarnej Madonny" w Polsce podkreślając, iż "powstanie w stolicy Zairu ośrodka kultu Matki Boskiej Częstochowskiej przybliży do narodu zairskiego wspaniały naród polski, który dał światu Papieża".

POZWOLENIE PRZEOROWI ANGLIKAŃSKIEMU

Jan Paweł II pozwolił przeorowi anglikańskiemu Wilfred Weston z anglikańskiego klasztoru benedyktyńskiego w Nashdom w Anglii uczestniczyć w posiedzeniu, przy zamkniętych drzwiach, Kongregacji do Spraw Kanonizacji Świętych. Pozwolenie to zostało udzielone na znak dążenia do pojednania wszystkich chrześcijan.

BISKUP MARIAN PRZYKUCKI ORDYNARIUSZEM DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ

Jak informuje sekretariat Episkopatu Polski, ojciec Święty Jan Paweł II, ustanowił ordynariuszem diecezji chełmińskiej w Pelplinie księdza biskupa Mariana Przykuckiego, biskupa tytularnego Glendalochy, sufragana poznańskiego.

KOŚCIÓŁ DZISIAJ

Ks. Benedykt Grzymkowski

Rola katechezy w Kościele

(DOKOŃCZENIE)

Katecheza jest złączona z najgłębszym nurtem życia Kościoła. Wzrost liczebny Kościoła zależy od niej. Ona jest PRAWEM i OBOWIĄZKIEM Kościoła. Odpowiedzialność za to spada na papieża, biskupów, kapłanów i świeckich.

Katecheza wymaga ciągłej odnowy: pogłębienia pojęć, poszukiwanie nowego języka, nowych środków wyrazu. Nie można popadać w błędy "przez powtarzanie, które staje się rutyną, i zwiększywstawia się każdej zmianie". Trzeba się strzec też "nierozważnej improwizacji, która lekko traktuje wszystkie problemy".

"Katechezy nie można oddzielać od całej duszpasterskiej i misyjnej działalności Kościoła". Jest ona fazą ewangelizacji ze swoją własną specyfiką. "Ogólnie mówiąc, katecheza jest wychowaniem w wierze dzieci, młodzieży i dorosłych i obejmuje przede wszystkim nauczanie doktryny chrześcijańskiej". Papież wyjaśnia, że "między katechezą i ewangelizacją nie ma ani rozdziału, ani przeciwstawności, ani też całkowitej tożsamości, ale jakąś wewnętrzną więzią łączą się ze sobą i wzajemnie uzupełniają". I kontynuuje Ojciec Św.: "Specyficzną cechą katechezy, różniącej się od pierwszego głoszenia Ewangelii, która prowadzi do nawrócenia, jest dążenie do podwójnego celu: doprowadzić do dojrzałości wiarę już zrodzoną w duszy i ukształtować prawdziwego ucznia Chrystusa przez pogłębione i bardziej uporządkowane poznanie Osoby i nauki Chrystusa naszego Pana".

Objawienie Chrystusa nie jest odizolowane od życia. Katecheza nie wyklucza poważnego studium Chrystusowego Orędzia.

Katecheza jest też związana z całą liturgią i Sakramentami, bo właśnie przez Sakramenty, zwłaszcza Eucharystii, Jezus działa w pełni, aby nas przemienić. Pozostaje wreszcie katecheza w ścisłym związku z odpowiedzialną działalnością Kościoła i chrześcijan w świecie. "Kto przez wiarę złączył się z Jezusem Chrystusem i stara się umocnić tę wiarę przez katechezę, ten powinien żyć we wspólnocie z tymi, którzy idą tą samą drogą". Rozbudza też zapał misyjny, doprowadza wiarę do dojrzałości, by człowiek mógł w pełni dawać świadectwo w świecie.

Po omówieniu źródeł, na których katecheza się opiera, papież przypomina, że nie można jej sprowadzić do poznania Chrystusa tylko jako człowieka i Jego misji ograniczyć do czysto ziemskiej. Chrystus musi być pokazany jako Bóg Człowiek, Zbawiciel całej ludzkości i Pośrednik między Bogiem i ludźmi, z całym bogactwem łaski i zarówno z całą nędzą grzechu. Ona musi przedstawić bez żadnych przysłon, wymagania radości i wyrzeczenia, NOWEGO ŻYCIA, NOWEGO STWORZENIA, ŻYCIA WIECZNEGO W JEZUSIE CHRYSTUSIE. Musi pokazać integralność treści Orędzia. Nie może to być przekaz tylko częściowy, umniejszony, ale pełny i integralny. Nic z Orędzia Chrystusa nie może być pominięte ani odrzucone.

Katecheza ma objąć wszystkich. Ale szczególny nacisk kładzie Głowa Kościoła na młodzież i dzieci. Oni to muszą się przygotować do odpowiedzialnych zadań w przyszłości. Oni to stanowią, mimo tak wielkich niebezpieczeństw jak nihilizm, narkotyki, wielką siłę w społeczeństwie. Im trzeba pokazać Chrystusa w całej pełni, używając środków dlań zrozumiałych, odkryć ich słownictwo i sposób wyrażania się, z całą skomplikowaną złożonością.

Starszym, katecheza winna ciągle wyjaśniać, by wiara ich była światła, i ciągle żywa. Musi ona być nieprzerwana.

Powinno się też wykorzystać wszystkie dostępne środki, a przede wszystkim środki społecznej informacji, jak telewizja, radio, płyty, taśmy magnetofonowe oraz wszelkie urządzenia audiowizualne. Mają być nacechowane wiernością Magisterium i oznaczać się wysoką jakością.

Różne inicjatywy duszpasterskie, pielgrzymki, misje ludowe, zebrania, kongresy — wszystko to ma służyć celom katechetycznym.

Szczególną uwagę zwraca papież na sprawowanie liturgii, która przez swoją akcję i treść stanowi doskonałą katechezę, a homilia w czasie Najświętszej Ofiary jest katechezą w pełnym tego słowa rzędzie.

Jak wszędzie, tak i w katechezie, różnorodność metod jest znakiem życia. Jest ona również ściśle związana z określoną kulturą, której nie może ignorować. Ma ją przekształcać i odradzać: "Nie byłoby katechezy, gdyby Ewangelia zmieniała się w zetknięciu z kulturą".

W konkluzji Ojciec Święty mówi, że głównym inspiratorem katechezy jest Duch Święty. Dzięki Jego światłu, poprzez prawdy proste, ale solidne, możemy coraz lepiej poznawać Chrystusa.

I jeszcze raz papież kieruje prośbę do wszystkich, by traktowali poważnie wychowanie religijne, za które odpowiedzialni są wszyscy: biskupi, kapłani, świeccy, a nawet ci, którzy dzierżą władzę, by szanowali wolność nauczania; zakonnicy, zakonnice, których specyficznym powołaniem jest nauczanie dzieci i młodzieży. Szczególną uwagę zwraca na parafię, która powinna być zawsze czynnikiem ożywiającym katechezę i dawać jej pierwszeństwo.

Przyszłość Kościoła i świadomy udział wiernych w życiu Kościoła, będą więc zależeć od tego jakie miejsce w naszym życiu zajmie troska o coraz to większą znajomość Chrystusa, Jego Orędzie i wypływających z tego konsekwencji.

WIEŚCI Z POLSKI

WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POLSKI

LEGENDA HANKI ORDONÓWNY

W Polsce powstaje film o Hance Ordonównie — aktorce i piosenkarce, która w dzisiejszej Polsce stała się legendą. Pamięć o niej wciąż trwa. Grane są stale przeboje, które śpiewała w latach międzywojennych. Jej życie to gotowy scenariusz filmowy: ciężkie dzieciństwo, burzliwa młodość, potem kariera aktorska i kabaretowa. Była najsławniejszą artystką-piosenkarką i "diseuseą" w Polsce przedwojennej. Potem ślub z członkiem jednej z najwybitniejszych rodzin arystokratycznych: Ordonówna staje się Anną Marią Tyszkiewiczową.

W czasie wojny artystka została wywieziona do Sowietów. Dzięki akcji gen. Andersa zdołała opuścić okrutną ziemię sowiecką. Przez Morze Kaspijskie i Teheran przybyła na Bliski Wschód z grupą dzieci polskich, którymi się opiekowała. Przeżycia jednak w Sowietach wymęczyły ją.

Była wycieńczoną; choroba zwaliła ją z nóg. Umarła w Bejrucie i tam ją pochowano. Scenariusz filmu o Ordonównie nosi tytuł wzięty z tytułu jednej z jej najbardziej popularnych piosenek: "Miłość ci wszystko wybaczy". Autorem scenariusza jest Krzysztof Toeplitz; reżyseruje Janusz Rzeszewski; rolę Hanki Ordonówny gra młoda i podobno wyjątkowo zdolna aktorka Dorota Stalińska.

3 TYS. KOMBAJNÓW I 60 TYS. TRAKTORÓW CZEKA NA CZĘŚCI!

Pogoda nadal sprzyja rolnikom. Ostatnie opady poprawiły wilgotność gleb, co jest już obojętne dla zbóż, ale bardzo korzystne dla ziemniaków, buraków cukrowych, kukurydzy, warzyw i wielu innych upraw.

Na polach zaczynają się już prawdziwe żniwa. Zbiory rzepaku i jęczmienia ozimego w wielu regionach są już na ukończeniu. Na słabszych suchych i piaszczystych glebach zaczęto kosić żyto. Zapowiada się urodzaj.

Tymczasem na kilka dni przed żniwami 3 tys. kombajnów czeka na części. 3 tys. kombajnów to możliwość skoszenia 30 tys. ha zbóż dziennie.

Dlaczego stoją? Brakuje gumienia, przeważnie z importu. Zabierał się do jego produkcji olsztyński OZOS, ale — jak widać — nie wyszło. Brakuje akumulatorów, które dostarcza Zjednoczenie EMA. Brakuje łańcuchów Galla — produkuje je Fabryka Samochodów Małolitrażowych w Bielsku. Brakuje łopatek do tych łańcuchów — produkcja sanockiego Stomilu. Brak tachometrów — import z Węgier.

Stoi także 60 tys. ciągników. Oprócz opon i akumulatorów brakuje tu także wałów korbowych — z ZM Ursus, komutatorów ze Świdnicy. Stoi blisko 4 tys. pras do słomy produkcji NRD. Tego samego pochodzenia sieczkarni polowych nieczynnych jest ponad 800 sztuk z 2,5 tys. znajdujących się w kraju.

PODWÓJNY JUBILEUSZ HANNY MALEWSKIEJ

Jubileusz 50-lecia pracy pisarskiej Hanny Malewskiej, odznaczonej ostatnio nagrodą miasta Krakowa za całokształt twórczości, jest zarazem świętem dla wszystkich jej przyjaciół zgrupowanych wokół "Tygodnika Powszechnego", miesięcznika "Znak", i Instytutu Wydawniczego "Znak". Ze środowiskiem tym pisarka związała się ściśle od jego powstania, wnosząc bezcenny wkład swego talentu i zaangażowania ideowego. Należąc do zespołu redakcyjnego "Tygodnika Powszechnego", Hanna Malewska już w r. 1945 zaczyna ogłaszać w tym piśmie swoje świetne artykuły i felietony, w których pokazuje trudne moralne problemy powojennej współczesności. Ale główny wkład Hanny Malewskiej w nasze wspólne dzieło to miesięcznik "Znak". Kierując redakcją tego pisma przez lat ponad 20, potrafiła Hanna Malewska skupić wokół niego najlepsze pióra i umysły najbardziej reprezentatywne dla katolickiej kultury w naszym kraju, tworząc pismo o wyraźnym profilu, zajmujące znaczące miejsce w naszej kulturze intelektualnej.

NIE BĘDZIE ŻOŁNIERZY W KOPALNIACH

W informacjach z posiedzenia Sejmowej Komisji Górnictwa, Energetyki i Chemii opublikowanych w prasie z dnia 11 i 12 lipca nieprecyzyjnie zrelacjonowano wypowiedź ministra górnictwa i energetyki gen. dyw. Czesława Piotrowskiego na temat zatrudnienia w kopalniach młodych mężczyzn w wieku poborowym.

W niektórych przypadkach niezręczność posunięta jest tak daleko, że zawiera sugestię jakoby gen. Piotrowski brał pod uwagę możliwość zatrudnienia w górnictwie żołnierzy pełniących czynną służbę wojskową.

Rzeczywiście górnictwo odczuwa niedobór ludzi. Jest więc szczególnie zainteresowane w pozyskaniu ludzi młodych, skłonnych związać z górnictwem swoją przyszłość i perspektywy życiowe.

Ministerstwo dementuje jednak wszelkie pogłoski na temat zamierzonego "wprowadzenia wojska" do kopalń.

Natomiast ministerstwo zamierza przeprowadzić energiczną akcję werbunkową wśród żołnierzy kończących służbę wojskową z zamiarem pozyskania ich dla tej podstawowej dla kraju gałęzi gospodarki. Minister spodziewa się, że w tym trybie zostanie zwerbowanych około 10 tys. młodych ludzi do kopalń oraz około 3 tys. — w odpowiednich specjalnościach — dla energetyki.

Kierownictwo ministerstwa ocenia, że szczególnie korzystne byłoby pozyskanie do pracy w kopalniach młodych mężczyzn "po wojsku" ze Śląska i Zagłębia, a to zarówno ze względu na ich rodzinne, lub osobiste powiązania z górnictwem oraz miejsce zamieszkania, co nie zaostrzałoby i tak już trudnej sytuacji mieszkaniowej w rejonach górniczych.

WĘGLOWA UCHWAŁA

Dramatyczna sytuacja z węglem znalazła 3 ub. m. swoje odbicie w Sejmie. Grupa 15 posłów wystąpiła z wnioskiem o podjęcie przez Sejm uchwały, wzywającej rząd do zdecydowanych działań "zmierzających do uzgodnienia z przedstawicielami załóg górniczych podstawowych warunków gwarantujących wzrost wydobycia węgla kamiennego w dni robocze, a także na zasadzie pełnej dobrowolności załóg górniczych również w dni wolne od pracy, jakimi w górnictwie są wszystkie wolne soboty". Od wzrostu wydobycia węgla zależy bowiem wyjście z obecnej kryzysowej sytuacji gospodarczej, zapobieżenie katastrofie w dostawie energii i ciepła w nadchodzącym sezonie jesienno-zimowym.

Sprawa zwiększenia wydobycia węgla jest tak ważna, że dobrze się stało, iż została ona postawiona z całą ostrością na plenarnych obradach Sejmu i że Sejm po sporach i dyskusji już zdecydowaną większością głosów podjął uchwałę, wzywającą rząd do energiczniejszego działania na rzecz uzgodnienia w trybie pilnym z załogami górniczymi odpowiedniego programu.

Sprawa jest paląca, każdy dzień opóźnienia w rozwiązywaniu tego problemu grozi nieobliczalnymi konsekwencjami w okresie jesienno-zimowym. Dlatego też cel wytknięty uchwałą sejmową musi być jak najszybciej osiągnięty.

ZMARŁ PROFESOR MARIAN WEISS

17 ub. m. zmarł nagle prof. Marian Weiss, wybitny specjalista w dziedzinie rehabilitacji. W 1949 roku rozpoczął pracę w szpitalu chirurgii kostnej w Konstancinie, który następnie został przekształcony w Stołeczne Centrum Rehabilitacji. Od 1962 roku był kierownikiem katedry i kliniki rehabilitacji Akademii Medycznej w Warszawie.

Zasługą prof. Weissa było ścisłe powiązanie procesu rehabilitacji z procesem leczenia, przeważnie operacyjnego. Wprowadził do praktyki polskiego lecznictwa zmodyfikowaną metodę tzw. wydłużenia kończyn. Dzięki niej zapewnił tysiącom dzieci możliwość chodzenia bez butów ortopedycznych. Był autorem wielu przyrządów chirurgicznych pozwalających na rozwiązanie najtrudniejszych problemów dotyczących kręgosłupa.

Prof. Weiss był twórcą pierwszego w skali europejskiej programu dydaktycznego w dziedzinie rehabilitacji.

Był członkiem licznych naukowych towarzystw krajowych i zagranicznych.

PRASA PISZE . . .

Dziennik "Manneimer Morgen" zadaje sobie pytanie, czy Kościół katolicki w Polsce będzie odgrywał inną rolę po śmierci kardynała Wyszyńskiego. Kardynał-realista stale odrzucał mimo nalegań, projektu utworzenia w Polsce partii chrześcijańsko-demokratycznej, a nowemu niezależnemu Związkowi Zawodowemu zalecał koncentrację nad zagadnieniami związanymi z ruchem zawodowym.

W rozmowie z redaktorem mannheimskiego dziennika prof. Antoni Rajkiewicz z Warszawy, członek komisji opracowującej nowy statut Związków Zawodowych oświadcza, że jest przekonany, że kurs obrany przez kardynała Wyszyńskiego będzie utrzymany również w przyszłości, ponieważ został to uzgodnione z Papieżem .

DOM BŁ. MAKSYMILIANA KOLBE

W parafii Wniebowziecia Najświętszej Maryi Panny w Zduńskiej Woli, gdzie urodził się i został orzczony bł. Maksymilian Kolbe, ordynariusz wrocławski bp Jan Zareba poświęcił plac pod budowę domu bł. Maksymiliana Kolbego i rozpoczął symboliczne wykopy pod fundamenty. Po długich staraniach parafia otrzymała zezwolenie na wybudowanie katechetrowego domu, obok dwóch sal. Dom i sale służyć będą formacji wewnętrznej wierzących i pielęgnowaniu pamięci o wielkiego syna tej parafii. W sierpniu br., w czterdziestą rocznice męczeńskiej śmierci i dziesiątą rocznice wyniesienia na ołtarze odbędą się wielkie uroczystości ku czci bł. Maksymiliana w Zduńskiej Woli. Jedna z ulic Zduńskiej Woli otrzymała nazwę bł. Maksymiliana Kolbego.

A. i CZ. CENTKIEWICZOWIE

Na białym szlaku

(NOWELA)

8)

— Trzeba go pochować! — mówi głośno, nie podnosząc oczu.

Odpowiada mu milczenie. Jak automat kieruje się w stronę swych sań, wyciąga z nich łopatę i zaczyna kopać. Z pasją, nie czując już bólu w ramieniu, odwala śnieg. Tuż obok wznosi się wzgórek z kamieni. Do niego zapewne biegł Wielki Olaf, za nim chciał schronić się przed gradem nieprzyjacielskich kul.

Te kamienie przywalą go teraz swym ciężarem.

Niełatwo wykopać dół w skutej mrozem ziemi. Sikora z trudem odrywa zamarzłe bryły i odłamy skał. Sam nie wie, skąd starcza mu na to sił. Pot zalewa oczy, ostry, przeszywający ból w ramieniu dokucza coraz bardziej, ale traper nie ustaje w pracy. Gdyby mu nie pozwolono pochować przyjaciela, rzuciłby się chyba z łopatą na wrogów. Żaden z nich się nie poruszy. Otaczają go teraz zwartym kołem. "Jak stado wilków" — myśli z nienawiścią traper. Nie wie nawet, ilu ich jest. Ani razu nie podniósł na nich oczu.

Powoli, ostrożnie przesuwa ciało zabitego na sam brzeg wykopanego dołu. Potem, wciąż milcząc, idzie do sań. Wysiąga z nich śpiwór Wielkiego Olafa. Jak obudzony z głębokiego snu, Kari, nad którym stoi żołnierz z karabinem, rusza za nim. Wspólnie wsuwają do śpiwora ciało zabitego, wspólnie układają mu ręce na piersiach. Wielki Olaf spoczywa już na dnie śnieżnej jamy. Pierwszą warstwę śniegu zsypują delikatnie, ostrożnie, jakby nie chcieli wyrządzić krzywdy towarzyszowi, który nigdy nikomu nie zrobił nic złego, który leży tu zimny jak głaz dlatego tylko, że na świecie toczy się straszliwa, krwawa wojna, że obowiązkiem hitlerowców jest mordować na rozkaz. Dopiero teraz, gdy zmarzłe gruzy sypią się na pierś przyjaciela, Sikora zdaje sobie sprawę z tego, że Wielki Olaf odszedł na zawsze. Ruchy obu ludzi stają się coraz szybsze, coraz bardziej gorączkowe. Serce wali jak młot.

Wilgotna mgła przesłania oczy Sikory. Żaden dźwięk nie wydobywa się z zaciśniętego gardła. Opuszcza głowę, by ukryć przed wrogiem wzruszenie.

— Wagner — słyszy za sobą znajomy gardłowy głos. — Weź teraz z sań butelkę po piwie i włóż do niej kartkę z napisem: Olaf Petersen, Duńczyk, urodzony w Svenborgu pierwszego maja tysiąc dziewięćset osiemnastego roku, zmarł dnia siódmego kwietnia tysiąc dziewięćset czterdziestego piątego roku.

Sikora całym ciałem obraca się w stronę, z której dochodzi głos. Nie wierzy własnym uszom. Spojrzenie jego napotyka blade, niebieskie, zimne jak stal oczy. Na starannie wygolonej, pociągłej twarzy błąka się wyzywający uśmiech.

— Dziwisz się, skąd wiem tak dokładnie, kto zginął? My wszystko o was wiemy. Twój życiorys także znam dokładnie. Nazywasz się Sikorski, jesteś Polakiem. Tak czy nie?

Wiem, gdzie znajduje się wasza baza, jak jest zaopatrzona. Ale to głupstwo. Powiem ci więcej. Nie tak dawno spowodowaliśmy wielką katastrofę lotniczą nakładając się na długość fali waszych radiostacji, posługując się waszym szyfrem. Zaleciłem załogom waszych samolotów, by leciały we wskazanym przez nas kierunku. Usłuchały oczywiście. Ślepo trzymały się wyznaczonego przez nas kursu. Wszystkie maszyny roztrzaskały się o szczyty górskie. Do tego właśnie dążyliśmy. — W gardłowym głosie przebija nuta drwiny, nuta triumfu. — Nasza stacja meteorologiczna, nazwijmy ją tak — ciągnie dalej rad z wrażenia — pracuje na Kurnoya już od dziewięciu miesięcy. Słyszysz? Od dziewięciu miesięcy, a wy, wasz patrol pilnujący tego właśnie odcinka wybrzeża nic o nas dotychczas nie wiedział! Co ty na to? Dobrze spełnialiście wasz obowiązek, nie ma co mówić!

Teraz, gdyśmy już was zlikwidowali, nasi ludzie na wschodnich wybrzeżach Grenlandii będą mieć święty spokój. Waszą radiostację przeniesiemy do siebie i, jak wy dotychczas, będziemy w dalszym ciągu nadawać uspokajające meldunki do władz duńskich w Scoresbysund: "Wszystko w porządku. Wroga nie odkryliśmy"... Cha, cha, cha!...

Sikora zaciska bezsilnie pięści. Twarz szarzeje mu, jakby wyciekła z niej cała krew. Każde słowo to policzek, który musi znieść, na który nie może odpowiedzieć.

— Nie potrzebowaliśmy was wcale gonić ani nawet iść po waszych śladach. Po co? — ciągnie dalej hitlerowiec upajając się bezsilnością jeńca. — Wiedzieliśmy z góry, że najpierw zatrzymacie się przy skrytce z żywnością, a potem popędzicie do radiostacji. To nam bardzo ułatwiło pościg. Nie wiem, czy inaczej dogonilibyśmy was. Szybko jechaliście, trzeba to przyznać, ale my przecięliśmy wam po prostu drogę.

Długo was nie ruszaliśmy, bo nie przeszkadzaliście nam. Ale teraz koniec z zabawą. To wojna! — w głosie oficera brzmi groźba. Odwraca się od Sikory.

— Sierżancie!

(c. d. n.)

- POLONIA ZAGRANICZNA -

USA:

10 LAT TWÓRCZOŚCI EDWARDA DUSZY

Niedawno upłynęło 10 lat od chwili, kiedy młody emigrant mieszkający w Ameryce, Edward Dusza, opublikował pierwszy tomik wierszy pt. "Szlakiem Madonny" (Nowy Jork, 1970). Poprzednio kilka jego wierszy ukazało się w "Dzienniku Polskim" (Kontury).

Minęło 10 lat, w czasie których Edward Dusza odwiedził kilka krajów Europy oraz poznał dobrze Amerykę, w czasie których czytał wiele, poznał wielu ludzi — najbliższych mu, i tych którzy wywarli duży wpływ na jego twórczość odnajdujemy w dedykacjach jego wierszy oraz jako postacie w jego prozie. Przede szystkim w ciągu tych 10 lat pisał. Najwięcej wierszy, w których powraca często do rodzinnego, przyciągającego wspomnienia z magiczną siłą Krakowa i do swej matki. Wiersze te są stałą podróżą w czasie i utrwalaniem przeżyć estetycznych i religijnych oraz spostrzeżeń i refleksji z podróży. Po wierszach najliczniejsze są artykuły i reportaże, zamieszczane zwłaszcza w "Dzienniku Polskim" i "Gwieździe Polarnej" (tygodnik ukazujący się w Wisconsin, USA), pisane bardzo żywo i często polemiczne. Edward Dusza pisze też liczne eseje literackie i krótkie opowiadania.

Niewielu młodych literatów może poszczycić się wydaniem 9 pozycji książkowych w ciągu 10 lat. Oto tomiki wierszy: wkrótce po "Szlakiem Madonny" ukazał się zbiór poezji Edwarda Duszy pt. "Groteska" (Nowy Jork, 1971), a później "Losy wielokrotne" (Rzym 1971), "Wiersze wybrane" (Londyn, 1972) i "Przez ciemność do światła" (Nowy Jork, 1977).

W. BRYTANIA:

PŁYTA DŁUGOGRAJĄCA "MAZURÓW" NA RMP

Pierwsza seria długogrającej, stereofonicznej płyty "Mazurów" jest już prawie rozsprzedana. Nabywali ją przyjaciele "Mazurów" oraz miłośnicy muzyki i pieśni ludowej, zarówno Polacy jak i wielu obcokrajowców. Płyta rozeszła się już do Szkocji i Walii, trafiła do Kanady i Stanów i "jedzie" teraz do Australii. Płytoteka BBC również nabyła to nagranie. Zainteresowanie jest wielce duże.

Ten sukces polega niewątpliwie na doborze melodii ludowych, jak też i wykonaniu ich przez kapelę i chór "Mazurów".

Melodie, składające się na 12 pozycji muzycznych na płycie, pochodzą z różnych stron Polski i terenów leżących poza jej granicami. Wiązanka tańców i przyśpiewek lwowskich, tańce huculskie — tak skrzętnie pielęgnowane przez "Mazury" a ginące zarówno tam za granicami jak i na Zachodzie — to ważna pozycja. Hajduk i taniec zbójnicki (wykonany na prawdziwych góralskich instrumentach) dopełnia melodie góralskie. Śląska wiązanka i krakowiaki sprowadzają słuchacza z gór, a dalej mamy melodie lubelskie, kujawskie i mazura. Patriotyczny "Bartosz..." i pełen humoru "Pije Kuba...", w ujęciu chóralnym, to popis zespołu Polskiej YMCA — "Mazury", które w pięknych strojach na występach włączają zwykle te piosenki do swego repertuaru.

Kapela "Mazurów" zdobyła nie tylko serce widzów i słuchaczy na licznych pokazach i występach, ale i dobrą, rzeczową ocenę fachowców, którzy z prawdziwym uznaniem patrzą na jego osiągnięcia muzyczne. Andrzej Kotowicz, dyrygent kapeli ciekawie rozpisuje muzykę dla instrumentalistów swego młodego zespołu, a wraz z Włodkiem Lesickim, kierownikiem artystycznym "Mazurów", solidnie napracowali się nad zbieraniem materiałów muzyczno-tanecznych.

ARGENTYNA:

KOMUNIKAT POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ

Kurs Języka Polskiego dla osób starszych rozpoczął się dnia 18-3-81 w D. Polskim, w kancelarii PMS (1 p) — ale przyjmujemy jeszcze zapisy chętnych w każdy wtorek i piątek od godziny 19 do 21. Kurs jest płatny. Lekcje odbywają się raz w tygodniu (2 godziny).

Prosimy naszych członków, sympatyków, wszystkie Stowarzyszenia o rozpowszechnianie powyższego i zachęcenie znajomych.

Polska Macierz Szkolna przypomina i zachęca Rodziców do posyłania swych dzieci, w wieku szkolnym, do najbliższej polskiej szkoły sobotniej. Bowiem regularne uczęszczanie dziatwy na lekcje upoważnia do uzyskania 50 procent zniżki z opłaty za pobyt na Kolonii PMS w La Granja. A każde polskie dziecko winno spędzić, w czasie wakacji kilka tygodni w zdrowym klimacie, w warunkach bardzo wygodnych i w otoczeniu rówieśników polskich. Co roku otrzymujemy od dziatwy, wyrazy zadowolenia i oczekiwania na następną kolonię. Oby to było też zachętą dla tych, którzy jeszcze tam nie byli.

DZIAŁ POETYCKI

MARIA RUTKOWSKA
nr obozowy 12062

Wiersz o Generale Sikorskim

GENERALE!

Nie pójdzie dziś na grób Twój nikt z najbliższych Twoich,
Nikt świateł nie zapali ni w wieńce ustroi.
Gwiazdy błysną Ci w górze, a nad śpiącym ciałem
Morze rozrzuci piany w chryzantemy białe.

Czarne fale obmyją w noc Nieśmiertelności
Z ziemskiego Twego ciała człowiecze małości
I powstaniesz. I wstąpisz na płonącą ziemię
Wielkim nieustępliwym, świat kryjącym Cieniem.

I pójdziesz drogą zbrodni jak Prawda i Życie,
Jak wyzwanie rzucone złej mocy o świcie,
Jak wierności duch prawy, co żyje swym męstwem,
Jak widmo Wielkiej Krzywdy, co wstaje Zwycięstwem

I oto Cię poznają... O, niechby poznali!
Ustaną w swym szaleństwie przycichli i mali
I w zgrozie patrzeć będą na swe własne ślady,
Gdy cień Twój na nie legnie i błysk jasnej szpady.

Zaszumią Ci tam w Polsce pola chleb rodzące
I do nóg Twych zdrożonych pochyli się słońce,
A Ty na progu Domu dasz pokoju czarę
Drżącym z trwogi przed śmiercią, małym na tę karę...

Nie pójdzie dziś na grób Twój nikt z najbliższych Twoich,
Ani Ci w smutku wieniec trumny nie ustroi.
Rozetnij szablą swoją zimne morza fale:
Warszawa Twoja czeka. Powstań, Generale!

Napisane w konc. obozie Ravensbrück
w sierpniu 1943 roku

RFN:

POLSKIE MELODIE NAD SZPREWĄ

Rodowód tego chóru sięga czasów, gdy pewien dziennik w stolicy niemieckiego cesarstwa pisał:

"Berlin stał się drugim co do wielkości skupiskiem ludności polskiej. Tylko w Warszawie mieszka więcej Polaków..."

Owa kolonia wychodźców z Wielkopolski, Pomorza i Śląska, licząca tu w początkach XX wieku ponad sto tysięcy osób, szukała nad Szprewą pracy i chleba, ale równocześnie pozostała wierną ojczystemu językowi i ojczystej pieśni.

Spośród kilkunastu chórów, które powstały tu na przełomie stulecia i działały do 1 września 1939 r., po II wojnie światowej odrodził się tylko jeden, wywodzący się ze skupiska polskiego w zachodnioberlińskiej dzielnicy Moabit — Towarzystwo Śpiewu Chóralnego "Organ".

Zespół ten liczy obecnie 65 członków, wśród nich 35 śpiewaków, przeważnie polonijnych weteranów. Raz w miesiącu chór koncertuje na nabożeństwie dla Polaków, prowadzonym przez polonijnego duszpasterza w kościele przy Potsdamerstrasse, raz w miesiącu członkowie zbierają się na próbie w sali parafialnej i raz — na koleżeńskim spotkaniu po występie. Prócz tego zespół uświetnia uroczystości innych stowarzyszeń polonijnych.

KANADA:

APEL KONGRESU POLONII KANADYJSKIEJ

W nowym roku akademickim 1981-82 powstaje przy Uniwersytecie Manitoby Lektorat Języka Polskiego — kurs wstępny dla początkujących oraz kurs dla zaawansowanych. Wykłady będzie prowadziła pani Anna Iłowiecka, magister polonistyki Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Uruchomienie Lektoratu stało się możliwe dzięki finansowemu poparciu Funduszu "Millenium". Lektoraty będą dostępne nie tylko dla studentów Uniwersytetu Manitoby ale także dla osób nie związanych z Uniwersytetem. Będą one zaliczane studentom w wymiarze sześciu godzin kredytowych.

Apelujemy do społeczności Polonijnej aby w pełni wykorzystała zarysowujące się możliwości stworzenia przy Uniwersytecie Manitoby polskiego ośrodka kulturalnego dokumentując tym, że słowa Mikołaja Reja "Iż Polacy nie gęsi, też swój język mają" dotyczy również nas, Polaków w Manitobie.

Kongres Polonii Kanadyjskiej — Okręg Manitoba

FRANCJA:

OBCHODY ROCZNICY URODZIN GENERAŁA WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO

W Montmorency pod Paryżem odbyły się uroczystości dla upamiętnienia setnej rocznicy urodzin gen. Władysława Sikorskiego. W obecności mieszkańców miasta, przedstawiciele organizacji kombatanckich i polonijnych, złożyli wieńce pod francuskim pomnikiem poległych za ojczyznę oraz pod tablicą na cmentarzu polskim. Mer miasta, Albert Magarin i ambasador PRL w Paryżu, Eugeniusz Kułaga wygłosili przemówienia, w których przypomnieli działalność ówczesnego premiera Władysława Sikorskiego we Francji, jak też udział żołnierzy polskich w obronie i wyzwoleniu tego kraju.

CZECHOSŁOWACJA:

LAUR DLA "HUTNIKA"

Od wielu lat mocnym punktem trzynieckiego życia kulturalnego jest Polski Zespół Śpiewaczy "Hutnik", mający na swym koncie wiele artystycznych sukcesów.

W pierwszych miesiącach tego roku chórzyści uczestniczyli w wielu imprezach zorganizowanych na terenie Trzyńca m. in. przez koła PZKO. W ramach długoletniej współpracy z zespołami śpiewaczymi z Kraju "Hutnik" gościł niedawno Gnieźnieński Chór Chłopięcy "Szpaki".

ARGENTYNA:

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE ARTYSTYCZNE

Często się słyszy, że lubimy się chwalić, że jesteśmy zarozumiali. W tym wypadku wielka szkoda że pani Mirosława Sakowicz nie pochwaliła się swoim sukcesem. Zawsze słyszeliśmy że pięknie gra na fortepianie, że wolny czas od pracy poświęca muzyce. A tu niespodzianka! Pani Mirosława jest wspaniałą malarką. Na dowód tego otrzymała Dyplom Honorowy na wystawie malarskiej, zorganizowanej przez Municipalidad Caseros (3 de Febrero), gdzie wystawione były obrazy z całego Gran Buenos Aires w listopadzie 1980 roku.

Jej "Wesoły żebrak" z tragicznie filuterna twarzą i smutnym uśmiechem w oczach wzbudził duże zainteresowanie i otrzymał Dyplom Honorowy.

Następnie wzięła udział w wystawie obrazów z całej Argentyny, zorganizowanej przez Fundación Givré (Patronat nad wszystkimi gałęziami sztuki na całą Amerykę Południową). Obraz "3 Życia" — to są piękne kolorowe kwiaty, które zwróciły specjalnie uwagę Jury, w której skład wchodzili: Vicente Soldi — malarstwo, Sergio Renán — teatr, prof. dr F. Leloir — premio Nobel, ambasador dr Gregorio Maranon Moya, prof. dr O. Fustinoni, Alberto Finastera i inni, Presidente dr Alfredo Givré.

CASA DAS SEMENTES
PROAGROPEC — PRODUTOS AGROPECUARIOS LTDA.
Comércio de: Sementes, Adubos, Inseticidas, Fungicidas
Equipamentos e Ferramentas Agricolas.
Rua Pedro Ivo, 739 (Perto da antiga Rodoviária)
Fones: 222-3478 e 232-9721
CURITIBA — PARANA

Paczki DO POLSKI
ZLECENIE
do WYBORU
PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA
"AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.
Praça João Mendes, 42 — 10.º andar — Conjunto 109
Telefones: 36-3865 — 34-2349
CEP. 01000 — SÃO PAULO
Caixa Postal, 3950

SPRAWY RODZINNE

Ignacy Jan Paderewski

Przeszła niedawno setna rocznica urodzin tego słynnego pianisty, kompozytora, polityka i wielkiego polskiego patrioty. Za parę miesięcy zaś minie 40 lat od jego śmierci. Warto więc przypomnieć w skrócie jego życie i osiągnięcia.

Paderewski urodził się w Kuryłówce na Podolu 6-11 1860 roku. Od najmłodszych lat wykazywał zainteresowania muzyką i ojciec jego, sam entuzjastyczny meloman, zachęcał chłopca do rozwijania wrodzonego talentu. Studia zaczął w konserwatorium warszawskim w 1872 roku, gdzie jego profesorami byli Strobl i Roguski. Uczono go wszystkich aspektów muzyki, ale malec najbardziej przykładał się do fortepianu. Nie był zbyt przykładnym uczniem i jego krnąbrność i nieokiełznana indywidualność doprowadzały do licznych konfliktów z przełożonymi, co ostatecznie spowodowało wyrzucenie go z uczelni.

Ignacy zaprzyjaźnił się ze skrzypkiem I. Cielewiczem. Razem wypuścili się na pierwsze tournée w 1877 roku, które wcale nie było sukcesem. Skruszony chłopak wrócił do konserwatorium, uzyskał dyplom i objął klasę fortepianu w swojej Alma Mater, ucząc tam od 1878 do 1881 roku. Następnie udał się na pogłębienie studiów do Berlina, żeby ostatecznie zakończyć je w Wiedniu. Jest rzeczą niewątpliwą, że największe zasługi w rozwoju talentu młodego Paderewskiego położył T. Leszetycki, u którego uczył się on przez trzy lata poczynając od 1884 roku.

W 1887 roku zaczął występować publicznie naprzód w Wiedniu a potem w Paryżu. Odtąd zaczyna się jego niekończący się prawie objazd wszystkich niemalże krajów. Jego sława była fenomenalna. Uważano go za jednego z największych pianistów wszystkich czasów. I to pomimo tego, że Paderewski nie zawsze trzymał się ściśle partytury, dowolnie nieraz opuszczając czy przekręcając frazy. Jego nierzadko wolna interpretacja granych utworów często oburzała znawców. Publiczność jednak nigdy nie miała go dosyć. Wywierał magnetyczny wpływ na słuchaczy. Lwia grzywa włosów, długie ekspresyjne ręce ,natchnione oblicze — wszystko to stwarzało wokół niego aurę nieodpartego romantyzmu. Nagrania gramofonowe, które po sobie zostawił, jednakże nie zawsze wytrzymują konfrontację z tą sławą.

Paderewski skomponował także sporo utworów muzycznych większych i mniejszych. Napisał dwie opery: "Manru" i "Sakuntala", "Manru" zdobyła uznanie po premierze w Dreźnie 29-5-1901. Z innych kompozycji warto wymienić koncert fortepianowy amoll. Polską Fantazję na fortepian i orkiestrę, sonaty, pieśni itp. Z drobniejszych utworów wielką sławę i popularność zdobył jego "Menuet". Grają go stale wszędzie, zwłaszcza w różnych programach radiowych i jako muzykę ilustracyjną do stylowych baletów.

Innym rozdziałem życia Paderewskiego była działalność społeczna i polityczna. Był wspaniałym mówcą. Interweniował na rzecz Polski u obcych rządów. Zbierał ogromne sumy na cele narodowe. Był ministrem spraw zagranicznych i premierem. Był nie tylko wielkim muzykiem, ale i wielkim człowiekiem.

Pracowite, bogate i tak owocne i urozmaicone życie zakończył w Nowym Jorku 29-6-1941 roku.

J. R. Hebda

Usta - charakter człowieka

Usta — to chyba najbardziej znamienny szczegół twarzy ludzkiej. Mają one największą możność wyrażania całej skali uczuć, nawet wtedy — kiedy nie mówią słowami.

Gdy po raz pierwszy padnie nasze spojrzenie na twarz — widzimy przede wszystkim wyraz oczu — i ust. Układ warg, łatwość rozchylania się w uśmiechu, sposób mówienia — to już pierwszy obraz charakteru, który zarysowuje się na kliszy mózgu.

Usta pełne, nawet dosyć duże, świadczą o łagodności charakteru, o dobroci i wielkiej skali uczuciowości. Kobiety, naznaczone tego rodzaju ustami, muszą mieć stale jakiś obiekt, który obdarzają swym gorącym uczuciem — wymagają również wiele ciepła i serdeczności.

Dolna warga mocno wysunięta mówi o dumie, silnej woli, graniczącej z uporem i dążeniem do celu, bez oglądania się na środki. W przedwojennej Europie słynną była wysunięta dolna warga Habsburgów. Może to właśnie ona była znamieniem ich oporu, który doprowadził do ogromnej potęgi — i okrutnego upadku.

Dolna warga leciutko wysunięta, przecięta kreseczką przez środek, dowodzi silnej zmysłowości i namiętności.

Górna warga wysunięta ponad dolną, jest przeciwieństwem cech już wymienionych. Charakteryzuje osoby bezwolne, słabe, dające się łatwo kierować i które pragną się podporządkować komuś silniejszemu. Bardzo często słyszy się — "ona ma dziecinne usta", — gdyż najczęściej kobieta o wysuniętej górnej wardze pozostaje dziecinna do końca życia.

Tyle o ustach pełnych.

Usta wąskie podzielimy na dwie kategorie: małe i duże.

Usta duże i wąskie świadczą o wewnętrznym skupieniu, o zamknięciu się w sobie. Ludzie tego typu nie zwierzają się łatwo ze swoich przeżyć — mają swój odrębny świat — niezbyt wesoły co prawda, gdyż charakteryzuje ich pesymizm i skłonność do depresji duchowych.

Usta małe, o wąskich, zaciśniętych wargach są bezsprzecznie znamieniem egoizmu i złośliwego charakteru. Są to także usta skąpców, którzy nie potrafią dać z siebie najmniejszego promyka ciepła i pogody w współżyciu.

Wiemy dobrze, że każda zaleta, o ile jest wyolbrzymiona, może stać się wadą i to bardzo przykrą, w odniesieniu do innych ludzi.

A więc usta zbyt duże, o grubych, nabrzmiałych wargach, mówią o brutalności, braku najprymitywniejszych szlachetnych cech.

Warga górna zbyt wysunięta świadczy o głupocie i prostactwie charakteru.

Wargi zbyt wąskie, to mizantropi — ludzie, którzy swoim współtowarzyszom mogą zmienić życie w piekło.

Nie dochodźmy jednak do krańcowości. Jest tyle pięknych kobiet o ustach, jak "stworzonych do pocałunku", o ustach jak owoc granatu — popatrzmy na nie. A jeżeli nawet nie są tak piękne, lecz nie krzywią się nigdy uśmiechem ironii ani wyższości nad innymi — jeżeli wypowiadają tylko miłe słowa — a słowa bolesne i przykre, które łamią serca i charaktery wychodzą z nich tylko w ostateczności, — jeżeli miły uśmiech często rozświetla twarz — to są może najpiękniejsze.

Uśmiechajmy się nie tylko wtedy, kiedy mamy śnieżnobiałe zęby, godne pokazania lub kiedy nam jest wesoło i pogodnie na duszy.

Uśmiech, to najcenniejsza ozdoba.

S. K.

"ZIEMIA JEST JEDNA"

Idea współpracy międzynarodowej w dziedzinie ochrony środowiska zrodziła się stosunkowo niedawno, ale ma już bogatą historię. Mocnym akcentem początkującym niejako tę współpracę była konferencja w Sztokholmie w 1972 roku poprzedzona głośnym apelem ówczesnego sekretarza generalnego ONZ — U Thanta pod hasłem "Ziemia jest jedna". Od tej chwili zaczęła się rzeczowa i konstruktywna współpraca międzynarodowa w dziedzinie ochrony środowiska, która wyraziła się w formie wielu umów międzynarodowych o współpracy w tej dziedzinie.

Sprawa ochrony środowiska ma oczywiście charakter wieloaspektowy. W miarę rozwoju gospodarki światowej, intensyfikacji produkcji rolnej i przemysłowej i coraz bardziej rozwijającego się transportu, wzrasta niebezpieczeństwo dewastacji środowiska naturalnego człowieka. Na okoliczności te zwrócił uwagę już w okresie wyżej wspomnianej konferencji sztokholmskiej Klub Rzymski w słynnym raporcie "Granice wzrostu". Natomiast w tym roku na wiosnę ukazało się bardzo doniosłe studium dotyczące ochrony przyrody opracowane na zlecenie trzech organizacji: Unii Ochrony Przyrody, Programu Ochrony Środowiska, ONZ i Światowego Funduszu Ochrony Dzikich Zwierząt. Warto przypomnieć niektóre punkty raportu, który zyskał sobie duży rozgłos w świecie.

— Powierzchnia Ziemi. Musi upłynąć 3 tys. lat aby zregenerowała się ziemia na głębokość 1 stopy (około 30 cm), lecz gleba na ziemi znika w tempie 6.000 mln ton rocznie — spłukiwana przez rzeki i wyjaławiana przez wiatry.

— Grunty uprawne. Tylko 11 procent powierzchni ziemi nadaje się do uprawy, ale w każdej minucie ubywa jej 20 akrów, wskutek rozwoju miast i pochodu pustyni. Jeżeli tempo to utrzyma się, to jedna trzecia powierzchni gruntów uprawnych na ziemi zostanie stracona w ciągu 20 lat.

— Lasy. Lasy na nizinach i lasy tropikalne stanowią rezerwuary świata roślinnego i świata zwierzęcego. Przy obecnym tempie niszczenia lasów, 85 procent ich powierzchni zniknie w ciągu 85 lat.

— Wybrzeża mórz i oceanów, będące strefą mięczaków i innych drobnych stworzeń stanowiących pożywienie dla ryb są zanieczyszczane i skażone.

— Zwierzęta. Różne gatunki zwierząt — nosorożce, tygrysy, wilki mają w obecnych warunkach niewielką szansę przeżycia, a są to tylko trzy spośród tysiąca gatunków zagrożonych wyginięciem. Co najmniej pół miliona zwierząt i roślin wyginie na ziemi zupełnie do końca tego stulecia.

— Ryby. Dostarczają protein wielu mieszkańcom świata. Ich eksport w 1978 roku miał wartość prawie 11 miliardów dolarów. Lecz nadmierne połowy zagroziło 25 najważniejszym gatunkom ryb.

— Atmosfera. Warstwa ozonu, która stanowi filtr nie dopuszczający na ziemię promieniowania radioaktywnego słońca może być zniszczona w 15 proc., co zwiększy ryzyko szerzenia się różnych chorób na przykład choroby raka.

— Urbanizacja. W ciągu pięciu lat 17 miast będzie miało po 10 milionów mieszkańców każde i na końcu stulecia połowa ludności na ziemi będzie żyła w wielkich aglomeracjach, a miasta pochłaniają ziemie uprawne. W samych Stanach Zjednoczonych 10 tys. km kw. ziemi uprawnej znika każdego roku z tego powodu.

— Technologia. Ma ona szczególne destruktywne oddziaływania na rybołówstwo. Połowy wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia technologiczne spowodowały wytępienie niektórych gatunków wielorybów i żółwi wodnych.

Procesy te nie są nieuchronne i mogą zostać odwrócone ale do tego potrzebny jest wielki międzynarodowy program ochrony przyrody. Potrzebna jest szeroka kooperacja międzynarodowa i jak największe zaangażowanie rządów wszystkich krajów w dziewięcie, jakkolwiek dosyć liczne, nie obejmują wszystkich problemów i wszystkich stref świata.

("Narodowiec")

KUCHNIA POLSKA

ZIEMNIAKI NADZIEWANE

1 kg owalnych, kształtnych ziemniaków równej wielkości, 100 g tartej bułki, pół szklanki mleka, 1 jajko, 250 g kiełbasy parówkowej, 100 g cebuli, 1 łyżka tłuszczu, 2 ząbki czosnku, 4 łyżki posiekanej zielonej pietruszki, sól, pieprz.

Tartą bułkę zalać mlekiem, powinna namoknąć, cebulę obrać, opłukać, posiekać, wsypać na suchą patelnię, osolić, podgrzewać mieszając, gdy się zacznie rumienić, dodać tłuszczu, zrumienić. Kiełbasę obrać ze skórki i rozetrzeć widelcem, dodać do cebuli. Chwilę poddusić, uważając, żeby się masa nie przypaliła. Czosnek obrać, posiekać, rozetrzeć z solą, dodać do kiełbasy, dodając jednocześnie namoczoną tartą bułkę i posiekaną pietruszkę. Podgrzewać chwilę mieszać dokładnie, przyprawić do smaku solą i pieprzem.

Ziemniaki umyć, obrać, opłukać, pokrajać wzdłuż na połówki. Każdą połówkę nieco wydrążyć, najlepiej za pomocą kulistej małej łyżeczki. Wydrążone połówki ziemniaków napełnić równomiernie przygotowanym nadzieniem, ułożyć na żaroodpornym półmisku posmarowanym tłuszczem. Powierzchnię ziemniaków można dodatkowo posypać utartym serem. Wstawić do nagrzanego piekarnika, zrumienić równomiernie, lekko skropić wodą, dopiec. Podawać na tym samym półmisku, na którym zapiekano potrawę, na gorąco. Jako dodatek podać surówkę z zielonej sałaty z dużą ilością szczypiorku. Pożądanym dodatkiem jest również sos. Najodpowiedniejszy będzie sos z dodatkiem zielonej pietruszki.

MYŚLI, AFORYZMY

— Ja wybrałem sobie żonę tak, jak ona wybrała sobie suknię ślubną, nie dla efektownej i lśniącej zewnętrzności, ale dla takich zalet, które solidnie i długo trwać będą.

(Oliver Goldsmith, XVIII w.)

◆

— Ci, którzy się głośno nie skarżą i głośno nie biadają nad sobą, rzadko kiedy usłyszą słowo pocieszenia.

(Jane Austen)

◆

— Kłamstwo zabija przyjaźń, a prawda zabija miłość.

(Charles Morgan)

◆

— Nie ma nic straszliwszego od głupoty, która jest aktywna.

(Goethe)

◆

— Od kwiatu żąda się zapachu, od człowieka uprzejmości.

(podał stan. bal.

Uśmiechnij się...

— Kowalski, znowu spóźniłeś się na lekcję!

— Na naukę nigdy nie jest za późno, panie profesorze!

◆

— Franuś, wymień mi cztery żywioły świata.

— Ogień, woda, wojna i... karczma — panie profesorze.

— Dlaczego karczma?

— Bo jak ojca po pracy nie ma w domu, to mama mówi: Ten już jest w swoim żywiole.

◆

Na partyjnym zebraniu:

Mówca: Nie ma żadnych cudów, trzeba pracować.

— A Cud nad Wisłą?

— To nie żaden cud. Po prostu spraliśmy ich porządnie i koniec.

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital.
Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 224-8494 14.° and. — Conj. 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 262-1763
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK
CIRURGIA-DENTISTA
Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORÁRIO: Das 15,00 às 19,00 horas
MÓWI SIĘ PO POLSKU!
— FÁCIL ESTACIONAMENTO —

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 232-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR.

ESCRITÓRIO DE ADVOCACIA ELIMAR SZANIAWSKI
Causas Cíveis e Comerciais — Despejos — Inventários — Cobranças — Família.
Direito do Trabalho e Direito Administrativo.
Horário: Das 9,30 às 11,30 horas e das 15,00 às 18,00 horas.
Av. Luiz Xavier, 68 — 11.° and. — Conj. 1105 — Ed. Tijucas
80.000 CURITIBA — PARANÁ

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (PaBx)
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229
80.000 CURITIBA — PARANÁ

entre amigos

Uma revista antiga com uma dinâmica nova

AGORA COM 48 PÁGINAS - MENSAL - FORMATO MAIOR E CAPA COLORIDA

PARA RECEBÊ-LA BASTA ESCREVER PARA:

GRÁFICA VICENTINA LTDA.
ALAMEDA CABRAL, 846
CAIXA POSTAL, 988
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

ASSINATURA PARA 1981 — APENAS Cr$ 450,00

(Remeter Cheque Bancário-pagável em Curitiba, Ordem de Pagamento, Vale Postal ou Valor Declarado à Gráfica Vicentina Ltda.).

POLÔNIA — PÁTRIA DOS MEUS PAIS

VI - Cotovia e bisões poloneses - mais dois desejos satisfeitos

Após cumprirmos o programa, incluindo-se a visitação ao campo de exterminio de Majdanek e Sobjanowice, aldeia natal de minha mãe, rumamos em direção a Puszcza Bialowieska, floresta famosa pela criação de bisões poloneses. Este era um de meus sete desejos quando deixei o Brasil.

A curta estrada de segunda categoria que deriva da via principal e conduz ao povoado de Bialowieza é cercada dos dois lados por uma compacta vegetação, na qual predomina o pinho europeu.

— Também aqui, nesta floresta — observa o guia Adam — os nazistas fuzilaram muita gente. A guerrilha desenvolvida pelos poloneses causou muitas baixas entre os soldados nazistas e as repressões foram cruentas. A floresta se prestava para esse tipo de ação.

É impressionante o número dos locais de fuzilamento assinalados na Polônia que lembram a nefanda ocupação e que custou milhões de vidas humanas. Não há provavelmente cidade ou aldeia onde não ficou essa funesta recordação. Na maioria são placas com o nome dos sacrificados. Abaixo, flores e velas. Em Varsóvia são poucas as ruas sem essas lúgubres marcas.

Informou-nos o guia que a floresta Bialowieska permaneceu intacta durante a ocupação por uma razão toda especial, sabendo-se que os hitleristas não perdoavam nada, carregavam dos países ocupados tudo que tivesse utilidade. Assim, também as matas foram devastadas. Foi salva graças ao famoso marechal alemão Hermann Goering, um dos principais e dos mais influentes elementos do III Reich. O marechal-aviador foi Ministro da Aeronáutica. Seu principal hobby era a caça. Na floresta Bialowieska viviam protegidos animais selvagens, tais como: javalís, linces, veados, alces. O privilegiado chefe fartava-se desse prazer. Colecionava também obras de arte, principalmente quadros (roubados). Vitoriosos os conquistadores, a floresta Bialowieska seria propriedade particular de Goering. O destino não pactuou todavia com os planos do marechal. Seu fim foi trágido, foi julgado e condenado pelo famoso tribunal de Nüremberg. Não chegou a ser executado como criminoso de guerra, tendo se suicidado na prisão. Envenenou-se com cianeto de potássio.

Como nas demais localidades onde houve pernoite, também em Bialowieza a Interpress reservou-nos acomodações no aconchegante hotel turístico Iwa — nome emprestado do vime do qual são feitos utensílios domésticos. No hotel havia muita gente do trabalho em gozo de férias, não apenas turistas. Na Polônia, tanto os hotéis como os restaurantes e casas de espetáculos são acessíveis a qualquer pessoa. Lá não há tamanhos contrastes sociais como no Ocidente.

Tão logo fizemos a refeição matinal, fomos entregues aos cuidados do engenheiro florestal Michal Wolkowicki, iniciando-se a nossa visitação pelo museu anexo, aliás muito interessante. A seguir encaminhamo-nos à estrada que conduz ao parque florestal. Sentamos numa carroça com rodas de borracha, tirando uma fotografia junto com o engenheiro.

Demoramos no parque mais de uma hora. O cicerone explicou-nos qual a utilidade da reserva. — Tudo aqui — disse — está entregue às leis da natureza. Não é permitido tocar em nada, nem sequer colher uma flor silvestre. Inadvertidamente, a esposa arrancou uma florzinha, abundante no solo, ocasião em que soube que perdoaram-na por ser turista. Achei exagerado o rigor das proibições.

Aconteceu poucos anos atrás que no rigor do inverno, os veados não conseguiram atingir o pasto coberto com grossa camada de neve, morrendo de fome. Não deixa de ser uma malvadeza, sabendo-se que os demais animais que vivem fora daquele reservado são alimentados pela mão do homem, em caso de necessidade.

Durante o transporte em carroça, coberta de palha de trigo (o que me fez lembrar a doce infância vivida na Colônia Cruz Machado, onde nasci), foi concretizado o meu terceiro desejo, ou seja o canto do "skowronek" (cotovia), sempre lembrado pelos meus pais — uma modesta avezinha de canto mavioso. Quando nos dirigíamos em direção ao parque, o engenheiro fez parar bruscamente a carroça, apontando com o dedo para o ar.

— Olhem lá o "skowronek".

Com as asas estendidas, imóvel no ar a cotovia cantava docemente. De repente, caiu ao solo arado como uma pedra. Tal como a mamãe contava, um comovente espetáculo. O importante é que nenhum dos presentes sabia deste meu desejo, nutrido há muitos anos. Nem minha esposa.

— O senhor adivinhou o meu desejo?

— Não sou adivinho, apenas sei que todos os turistas admiram esta cena, e especialmente os do outro hemisfério, onde este pássaro não é conhecido.

— Foi a Agência Interpress quem encomendou o "skowronek", especialmente para o senhor — interferiu gracejando o Rybczynski, nosso guia. Procuramos satisfazer todos os seus desejos para que o senhor e sua esposa levem as melhores impressões de nossa terra.

Em seguida, entramos no Fiat e dirigimo-nos até o cercado dos bisões, distante 8 km. Segundo fomos informados, existem mais de duzentos em liberdade na Floresta de Bialowieza e alguns exemplares no cercado para apreciação pelos turistas. Durante a ocupação foram extintos tendo sido recomeçada a criação com dois casais trazidos da Suécia.

Junto ao cercado diversas escadas para facilitar a observação dos animais. Fiz questão de documentar a minha presença de modo que aparecesse eu e os bisões. Pedi ao motorista que tomasse o meu lugar na escada e desloquei-me alguns metros adiante, trepando na cerca. Espiando no interior, percebi que os bisões pararam de roer a casca dos galhos, olhando em minha direção. Vendo se o intruso tinha coragem de saltar para dentro. Sabe-se que costumam dar corridão até no tratador. Até hoje não se tem notícia de que alguém conseguisse domar ou amansar um deles, por isso para mim o bisão polonês é o símbolo da liberdade.

— Nunca vi coisa igual — disse rindo o motorista, admirei a sua agilidade trepando na cerca como um ginasta.

— Eu gosto de trepar em árvores, apesar dos meus sessenta e tantos anos — respondi. No Brasil, uma garota chamou-me de velho louco, vendo-me boiar nas ondas do mar.

Rybczynski apressa-nos, enquanto eu compro duas miniaturas de bisões feitas em madeira. Ele sugeriu que desviássemos do roteiro até a cidade de Czarna Bialostocka, onde uma professora, conhecida sua, ensinava seus alunos a dançarem o samba.

Surpreendida com a nossa visita, a louríssima, tímida e delicada Anna Leczycka, reuniu seus dançarinos, também encabulados e mostrou-nos o que sabem, ao som de rumba ou bolero. Ofereci-lhe o disco "Escrete do Samba", levado do Brasil, observando de que os passos eram aceitáveis mas que não deviam levantar as pernas enquanto dançavam. Ato contínuo, dei uma mostra com a esposa e depois dancei com a professorinha. A moça realmente é talentosa, dançou como se fosse minha parceira de longa data. Prometi-lhe que escreveria a respeito do encontro para o "Lud". Pena que não pedi uma fotografia.

Thadeu Krul

Atenção Senhor Padre Vigário

★ SUA FESTA VAI RENDER MAIS
★ SUA PARÓQUIA SERÁ CONHECIDA
★ O SENHOR TERÁ MAIS AMIGOS

Para que isso ocorra, divulgue sua festa.

Anuncie no

Jornal "Lud" e Revista Entre Amigos

— ★ —

TABELA DE PREÇOS E MELHORES

INFORMAÇÕES COM A

Gráfica Vicentina Ltda.

Alameda Cabral, 846 - Fone (041) 222-1057 - PBX
80000 Curitiba — Paraná

OS MELHORES PREÇOS DE LIVROS ESTÃO NA VICENTINA

1 — **A Experiência Espiritual de São Vicente e a nossa** ... Cr$ 75,00
2 — **Orações para Gente Jovem** (Luiz R. Karasinski) 2ª ed. Cr$ 75,00
3 — **O Homem de Capa Preta** (Pes. Milton e Xisto) 3ª ed. Cr$ 75,00
4 — **A Felicidade está à Venda** (Luiz Rubens Karasinski) Cr$ 75,00
5 — **História do Paraná** (Prof. Ruy C. Wachowicz) 4ª ed.) Cr$ 150,00
6 — **Que é Filosofia** (Pe. Edmundo H. Dreher) 2ª ed. .... Cr$ 150,00
7 — **Problemas Filosóficos** (Pe. Edmundo H.Dreher) 2ª ed. Cr$ 150,00
8 — **Criatividade ou Supremacia do Homem** (Pe. Marcelo M. Carneiro) ..... Cr$ 120,00
9 — **A Hora de Nascer** (Pe. Xisto P. Bobato) ..... Cr$ 90,00
10 — **Quando Você Chegar ao Fim** (Luiz R. Karasinski) Cr$ 75,00
11 — **Um Canto de Amor** (Pe. Xisto P. Bobato) 1ª ed. ..... Cr$ 75,00
12 — **O Humanismo de S. Vicente** (Pe. André Dodin) 1ª ed. Cr$ 270,00
13 — **S. Vicente de Paulo e a Caridade** (Pe. André Dodin) .. Cr$ 230,00
14 — **Educação para o Lar** (Profª Nilsa Maria e Dolfina Teresinha Palma) — **Texto** ..... Cr$ 170,00
Caderno de Atividades ..... Cr$ 125,00
15 — **Nunca é tarde para recomeçar uma vida** (Pe. Juca) Cr$ 150,00
16 — **Orações e Mensagens Inesquecíveis** (Coordenação Pe. Juca) ..... Cr$ 120,00
17 — **Manual de Religião** — Livro do Catequista ..... Cr$ 90,00
18 — **Manual de Religião** — Livro do Aluno ..... Cr$ 90,00

ATENDEMOS PELO REEMBOLSO POSTAL

Pedidos à grafica vicentina ltda. editora

ALAMEDA CABRAL, 846
CAIXA POSTAL, 988
FONE: 222-1057 (PBX)
80000 CURITIBA-PR

RÁDIO IGUAÇÚ

DA FUNDAÇÃO DE SÃO VICENTE DE PAULO

ZYE — 348 — 1590 kHz

—★—

TODOS OS DOMINGOS

Passe uma tarde alegre com muita música popular polonesa

sintonizando a RÁDIO IGUAÇÚ

no seguinte horário: 14 às 15,30 horas, ouvindo

A HORA POLONESA

APRESENTAÇÃO DE CONJUNTOS MUSICAIS AMADORES

Criação e apresentação de Tadeu e Paulina Wzorek

—★—

RÁDIO IGUAÇÚ — Parque Verde do Iguaçú

Telefone: (041) 842-1132

83700 — ARAUCÁRIA - PR

Entrevista com São Vicente de Paulo

Na edição de 21 de julho p.p., publicamos uma entrevista com S. Vicente de Paulo, de autoria de Xavier Ramirez Trascasa, extraída da Revista Vicentina YEUDA, editada em Madrid, Espanha. No ano em curso, como já é do conhecimento dos leitores, transcorre o 4º Centenário da Morte de São Vicente de Paulo. O jornal LUD, aproveitando o ensejo, publica assuntos referentes ao trabalho das comunidades e associações fundadas ou inspiradas em S. Vicente de Paulo.

Com a presente edição, publicamos a segunda parte da "entrevista", extraída da mencionada revista nº 160, abril, 1981, páginas 24 a 26.

Na primeira parte, o autor da referida entrevista destaca a associação das senhoras da caridade e conferências vicentinas. O entrevistador, faz ainda a seguinte consideração com respeito à primeira parte da entrevista: "É possível que Vicente de Paulo, também tivesse a tentação de condenar os ricos, só por serem ricos. Tendo superado este pensamento, Vicente de Paulo procurou motivar os ricos para que compreendessem que o dinheiro deles era também dos pobres ou provinha também dos pobres. Dizia que se não aprendessem a repartir as suas riquezas, as suas longas orações não teriam valor algum".

As reflexões sobre as senhoras da caridade e as conferências vicentinas têm sido longas, isto porque, interessa a Vicente de Paulo, comprovar que estas pessoas fazem o evangelho e não castelos no ar.

O assunto da entrevista de hoje serão as Filhas da Caridade.

YELDA — Estou impaciente para lhe perguntar sobre sua obra preferida: as Filhas da Caridade! O que dizem os pobres a respeito delas?

VICENTE DE PAULO — Eu dir-lhe-ia que dizem de tudo. Há pobres que se não fossem elas não teriam noção o que é amor fraterno e o que é amor a Deus. Há pobres que não têm comido outro pão a não ser o pão trazido pelas Filhas da Caridade. Num antigo casarão de Madrid, hoje Colégio da Paz, vivem algumas anciãs que foram abandonadas ainda recém-nascidas e ali ainda estão ainda hoje. Pois bem, uma irmã recolheu-as, deu-lhes o sustento por alguns anos e agora estão compartilhando da velhice. Mas nem tudo é clara luz. Há pobres que dizem que as Filhas da Caridade perderam os pobres porque outras pessoas que tiveram vergonha de ser chamadas de pobres, roubaram o seu tempo e talvez um pouco do seu espírito.

YELDA — São muitas as Filhas da Caridade? Trabalham em quantos países?

VICENTE DE PAULO — São muitas, embora, ultimamente, seu número tem decrescido consideravelmente. As 36 mulheres que hoje levam o nome de Filhas da Caridade de S. Vicente de Paulo, há muito tempo têm atravessado as fronteiras da velha Europa e se esforçam por fazer do seu nome uma vida em 75 países. Dizem que são mais felizes as que vivem e trabalham nos países mais pobres, outras afirmam que têm mais fé as que contribuem para o sustento da fé nos países sócio-marxistas.

YELDA — Que tipo de problemas sociais as Filhas da Caridade enfrentam?

VICENTE DE PAULO — Há problemas que são mais comuns em países desenvolvidos e problemas próprios dos países em desenvolvimento. Nos primeiros, a imoralidade, a droga, a delinqüência e o terrorismo são problemas que aparecem na boca dos políticos e na imprensa. O mal é que, ouça bem, é que se escuta a voz daqueles que não têm experimentado aquela situação. Nos países subdesenvolvidos, já pode adivinhar, há tanto mal ou pior que no meu tempo: fome, lepra, analfabetismo, repressão.

YELDA — Qual será a atuação das Filhas da Caridade enfrentando estes problemas?

VICENTE DE PAULO — Isso requer uma reflexão mais demorada...

(Continua na próxima edição)

O remédio definitivo para o alcoolismo

Na segunda semana de dezembro de 1934, um corretor da bolsa de Nova Iorque, chamado Bill Wilson, encontrava-se internado num hospital. Essa mesma tarde, ele recebeu a pior notícia de sua vida do médico-diretor do hospital. "A não ser que você se feche num manicômio, irá beber até morrer".

Para o Sr. Wilson, a compulsão pela bebida havia se tornado mais forte que sua vontade de não beber. Assim, estava condenado à morte ou a viver confinado dentro das paredes de um asilo para doentes mentais.

Foi nessa hora de total desespero que Bill recebeu a visita de um amigo que aparentemente havia superado a mesma obsessão, praticando certos princípios espirituais. "Como são mesmo esses princípios dos quais você me falou algumas semanas atrás", perguntou o Bill, desesperado, a seu visitante.

"Primeiro", respondeu o amigo, "você precisa admitir que está derrotado. Precisa olhar bem para si mesmo, analisar-se destemidamente e confessar seus defeitos, em confidência, a outro ser humano. Precisa tentar reparar os danos que você tem causado a outras pessoas. Também, deve-se doar aos outros desinteressadamente. E, finalmente, precisa rezar para que teu Deus te conceda as forças para colocar em prática estes preceitos simples. E se, por acaso, não acreditar em Deus, então convém rezar ao Deus que talvez exista para que te ajude a acreditar".

Não encontrando outra saída, Bill Wilson adotou essas medidas... e se livrou do seu problema de bebida para transformar-se no co-fundador do movimento chamado Alcoólicos Anônimos (AA).

Quatro anos mais tarde, numa noite no fim de dezembro de 1938, Bill Wilson sentou-se à sua escrivaninha para descrever, em maior detalhe, os princípios espirituais que o haviam libertado do jugo do alcoolismo. Embora se sentisse cansado e com pouca inspiração, quando terminou — meia hora depois — havia colocado no papel doze idéias que se tornariam mundialmente famosas, libertando centenas de milhares de pessoas das garras do alcoolismo, de doenças mentais e emocionais, da compulsão do jogo e de outros desvios de comportamento.

Devido a essas doze idéias, que passaram a ser a base filosófica de AA e de dezenas de centros de tratamento do alcoolismo nos Estados Unidos — e da Reindal no Brasil — Aldous Huxley chamou Bill Wilson "o maior arquiteto social de nossos tempos".

Referindo-se a estas mesmas idéias, a Junta de Serviços Gerais de Alcoólicos Anônimos S.A. (o órgão que zela pelo bom funcionamento da Irmandade de AA) adotou, em 22 de abril de 1957, estatutos que diziam o seguinte:

"Esta é uma entidade criada e designada pela Irmandade de Alcoólicos Anônimos para manter serviços em prol daqueles que, através de AA, estiverem procurando os meios de deter a doença do alcoolismo pela aplicação a suas vidas, em todo ou em parte, dos Doze Passos que constituem o programa de recuperação sobre o qual se baseia a Irmandade de Alcoólicos Anônimos. Os Doze Passos são estes:

1 — Admitimos que éramos impotentes perante o álcool — que tínhamos perdido o domínio sobre nossas vidas.

2 — Viemos acreditar que um Poder superior a nós mesmos poderia devolver-nos à sanidade.

3 — Decidimos entregar nossa vontade e nossa vida aos cuidados de Deus, na forma em que O concebíamos.

4 — Fizemos minucioso e destemido inventário moral de nós mesmos.

5 — Admitimos perante Deus, perante nós mesmos e perante outro ser humano, a natureza exata de nossas falhas.

6 — Prontificamo-nos inteiramente a deixar que Deus removesse todos esses defeitos de caráter.

7 — Humildemente rogamos a Ele que nos livrasse de nossas imperfeições.

8 — Fizemos uma relação de todas as pessoas que tínhamos prejudicado e nos dispusemos a reparar os danos a elas causados.

9 — Fizemos reparações diretas dos danos causados a tais pessoas, sempre que possível, salvo quando fazê-lo significasse prejudicá-las ou a outrem.

10 — Continuamos fazendo o inventário pessoal e, quando estávamos errados, nós o admitíamos prontamente.

11 — Procuramos, através da prece e da meditação, melhorar nosso contato consciente com Deus, na forma em que O concebíamos, rogando apenas o conhecimento de Sua vontade em relação a nós, e forças para realizar essa vontade.

12 — Tendo experimentado um despertar espiritual, graças a estes passos, procuramos transmitir esta mensagem aos alcoólatras e praticar estes princípios em todas as nossas atividades.

E, continuavam os estatutos: "A Junta de Serviços Gerais de Alcoólicos Anônimos não reivindica qualquer direito de proprietário sobre este programa de recuperação, pois estes Doze Passos, como todas as verdades espirituais, podem agora ser considerados como disponíveis a toda a humanidade".

Em 1947, na Universidade de Yale nos Estados Unidos, fiz um curso sobre alcoolismo proferido pelo Professor E. M. Jellinek, considerado até hoje uma das maiores autoridades que já existiu no campo do alcoolismo. Na época, mal podia me imaginar que, algum dia, eu mesmo chegaria à beira do suicídio devido ao alcoolismo. Assim sendo, uma de minhas perguntas ao Dr. Jellinek era, na época, puramente acadêmica: "Existe algum remédio para o alcoolismo?"

"Sim", respondeu-me o famoso pesquisador, "a prática dos Doze Passos sugeridos por Alcoólicos Anônimos".

Donald Lazo

MONUMENTO DO PAPA

COMUNICAÇÃO DA DIRETORIA

A Diretoria pró Construção do Monumento a João Paulo II, comunica:

1.º — que a estátua de João Paulo II está em fase de acabamento.

2.º — que até o presente tem arrecadado a importância de Cr$ 634.000,00 (seiscentos e trinta e quatro mil cruzeiros) proveniente da comunidade polono brasileira (colônia polonesa).

3.º — pede a todos detentores de Bonus que agilizem a colocação, devolvendo as importâncias até o dia 18-8-81.

4.º — que a data da inauguração será em outubro próximo vindouro.

5.º — destaca a oferta de pessoa física de Maximiliano Gauzinski de Concórdia, SC, no valor de Cr$ 100.000,00 (Cem mil cruzeiros).

6.º — que oportunamente, divulgará a arrecadação total proveniente de outras entidades.

Adquira o seu Bonus de Cr$ 100,00 ou de Cr$ 1.000,00 e seja um dos milhares de contribuintes da Campanha da edificação do Monumento ao Papa João Paulo II.

Gráfica Vicentina Ltda. é um dos locais autorizados para a venda de Bonus.

DOM IZIDORO KOSINIKI despede-se do Paraná e de Tomás Coelho

Dom Izidoro Kosinski, Bispo de Três Lagoas, MS, tomou posse da sua Diocese, domingo, dia 9 p. p. Acompanharam-no os padres Lourenço Biernaski, Provincial da C.M. Província do Sul, padre Bronislau Kozlowski, pe. Alexandre Trosciancżuk, e uma caravana de 70 pessoas da Colônia Tomás Coelho, terra natal do novo Bispo.

Dia 2 p.p. Sua Excia. celebrou Missa na Igreja Matriz de São Miguel, recebendo homenagem do povo de Tomás Coelho e colônias vizinhas.

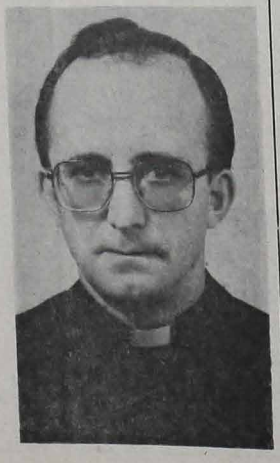

FESTA A DOM IZIDORO

Sob a coordenação do vigário interino, pe. Wendelin Swierczek, a comunidade paroquial de São Miguel acorreu para homenagear um dos seus conterrâneos, agora Bispo de Três Lagoas.

O dia amanheceu lindo e o povo acorreu maciçamente lotando as dependências da Igreja Matriz engalanada para o evento. Vários oradores, representando a comunidade, traduziam com gestos e palavras a euforia do acontecimento. O sr. Rízio Wachowicz, prefeito municipal de Araucária saudando o homenageado disse que "a semente do trabalho, da fé e da unidade dos colonos poloneses em Tomás Coelho, sempre vingaram, agora com a sagração do primeiro filho da Colônia, estão aparecendo os frutos e a coroação do esforço comum mesmo depois de 100 anos". As crianças disseram que D. Izidoro frequentando na sua infância o Colégio de Tomás Coelho, o ponto de referência da cultura local, que contribuiu para formação do caráter sólido, agora eleito Bispo da Igreja.

Durante a celebração da Eucaristia, D. Izidoro falando à comunidade reunida, fez lembrar que o ser Bispo não é vangloriar-se. Foi eleito para o serviço. Falou na língua dos antepassados, afirmando que falar o polonês. "não é vergonha. Conhecer outras línguas além da pátria é sinal de cultura. Espero, o que foi aqui implantado seja conservado".

visite o Bosque João Paulo II

PARQUE POLONÊS — O LUGAR DE LAZER MAIS BONITO DE CURITIBA

— Capela na casa de troncos de 1883 que recebeu a visita do Papa, dedicada à milagrosa Virgem de Częstochowa, quadro abençoado por João Paulo II.

— Museu da imigração polonesa com casa típica e móveis antigos.

— Museu da visita do Papa a Curitiba.

— Paiol com instrumentos agrícolas do século passado.

— Poço de água mineral.

— Quiosque com artigos importados da Polônia, artesanato típico dos arredores de Curitiba, brinquedos polonêses, cristais, wodka, livros, discos, telas, trabalhos em madeira, "wycinanki" — ou recortes em papel, bordados, "pisanki" — ou ovos de Páscoa pintados à mão, bolachas, doces típicos e móveis antigos.

— Bosque, ciclovia e play-ground.

Aberto de terça à sexta-feira, das 14 às 17 horas.

Sábados e domingos, das 10 às 17 horas.

Na Rua Mateus Leme, atrás do Centro Cívico e da Igreja do Espírito Santo, com acesso pela ciclovia Centro Cívico — São Lourenço, às margens do canal do rio Belém.